Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok IV. WARSZAWA, 15 MAJA 1934 R. Nr. 9.

wiadomości turystyczne

dwutygodnik

40 gr.

turystyka, podróże, komunikacja, uzdrowiska, przemysł turystyczny, hotelarstwo.

ŁĄCZENIE CZY ROZBIJANIE?

W dniu 7 maja w warszawskiej „Gazecie Polskiej" ukazał się wywiad z prezesem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, marszałkiem Senatu Wł. Raczkiewiczem, który w następujących słowach wyraził się o potrzebie wzajemnego połączenia wszystkich towarzystw:

„Jestem gorącym zwolennikiem połączenia wszystkich towarzystw turystycznych, tatrzańskich etc. w jedno wielkie towarzystwo krajoznawczo-turystyczne. Ile sił, ile energji marnuje się wskutek rozbicia i nieskoordynowania działań? Z punktu widzenia państwa równień ważne jest zjednoczenie wszystkich towarzystw w jedną całość. Czy w zasięganiu opinji, czy też wreszcie przy udzielaniu kredytów daleko dogodniej jest państwu mieć do czynienia z jedną organizacją, niż z wieloma w zasadzie mało się od siebie różniącemi. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze podejmuje teraz inicjatywę połączenia się z największem z towarzystw turystycznych — Polskiem Towarzystwem Tatrzańskiem. Mamy nadzieję, że sprawa ta zostanie pomyślnie rozwiązana".

Wywiad ten poprzedziła jednomyślna uchwała walnego zjazdu delegatów PTK. z dnia 29 kwietnia, polecająca zarządowi wyłonienie komisji, której zadaniem byłoby opracowanie zasad połączenia się PTK. z Polskiem Tow. Tatrzańskiem.

W dniu 6 maja walny zjazd delegatów Polsk. Tow. Tatrzańskiego powziął co do treści prawie analogiczną uchwałę, z obydwu więc uchwał wynika, że dwie nasze najpotężniejsze organizacje uznały za wskazane połączenie się w jedną.

Na tem jednak nie kończy się ta akcja. Przed kilkoma miesiącami Wołyńskie Tow. Krajoznawcze i Opieki nad Zabytkami przystąpiło w całości do Polskiego Tow. Krajoznawczego. Od kilku lat prowadzone są również pertraktacje tegoż PTK. z Polskim Touring Klubem i, jakkolwiek w obecnej chwili nie są one w stadjum decydującem, dowodzą jednakowoż, że i Polski Touring Klub uznaje potrzebę kumulacji. Niezależnie od tego redakcja „Wiadomości Turystycznych" posiada zupełnie pewne dane, że i Podolskie Tow. Turystyczno-Krajoznawcze poważnie myśli o zlaniu się z PTK. Tendencje Żydowskiego Tow. Krajoznawczego również idą w kierunku syndykalizacji, której forma narazie jeszcze nie jest skrystalizowana. Stanowisko Beskidenvereinu nie jest nam znane. Należy jednak przypuszczać, że gdyby wszystkie inne towarzystwa, zjednoczone w Związku Polskich Tow. Turystycznych, zdecydowały się na połączenie w jedno, Beskidenverein również nie chciałby pozostać po za nawiasem tej akcji.

Tylko zupełny ślepiec nie wysnułby z tych faktów jasnego wniosku, że obecny stan turystyki wymaga koniecznego połączenia się wszystkich towarzystw w jedno i stworzenia wielkiej organizacji, potężnej zarówno ideowo, jak materjalnie. Inaczej mówiąc, winno powstać jedno ogólno-polskie towarzystwo.

Zdawałoby się, że nikt nie może mieć nic przeciwko temu i że obecne zamierzenia organizacyjne, bez względu na to, z jakiej strony pochodziłyby, muszą iść w powyższym kierunku.

Niestety, jest inaczej.

Jeszcze bowiem nie zdążył dokładnie obeschnąć atrament na podpisach pod wymienionemi rezolucjami jednoczącemi, jak ni z tego ni z owego zjawia się w prasie lwowskiej poniższy komunikat:

„Z inicjatywy pewnych organizacyj turystycznych zostanie wkrótce powołana do życia Liga Popierania Turystyki. Będzie to organizacja społeczna, oparta jedynie o władze kolejowe, które będą rozciągały kontrolę nad jej działalnością i miały wgląd w budżet Ligi. Celem Ligi będzie objęcie prac w dziedzinie turystyki i propagandy turystycznej na tych odcinkach, któremi dotychczas nikt się nie opiekuje. Liga będzie rodzajem związku syndykatów inicjatywy poszczególnych miejscowości — w których istnieje i powinien istnieć ożywiony ruch turystyczny. Liga zamierza bezpośrednio współpracować z istniejącemi towarzystwami turystycznemi, dla których w wielu wypadkach stać się może silnem oparciem w ich pracach i zamierzeniach. — W opracowaniu znajduje się już statut Ligi, a w czerwcu b. r. spodziewane jest jej organizacyjne zebranie.

Liga spełnić zamierza w Polsce doniosłą rolę: ożywienia masowego ruchu turystycznego wewnątrz kraju i pobudzenia do żywszej działalności naszego przemysłu turystycznego. Masowa turystyka stała się hasłem Ligi, a inicjatorowie jej spodziewają się dzięki nawiązaniu bezpośredniego kontaktu z szerokiemi warstwami społeczeństwa, wciągnąć w orbitę swych prac i zamierzeń, jeżeli nie całe społeczeństwo polskie, to przynajmniej większą jego część".

Sprawa na pierwszy rzut oka wygląda tajemniczo. „Pewne organizacje" — bez wymienienia jakie właściwie, „władze kolejowe", objęcie w posiadanie bezpańskich (?) odcinków, „miejscowe syndykaty inicjatywy" (ile ich jest?) a wreszcie obietnica „silnego oparcia dla istniejących towarzystw" i cały szereg komunałów, doskonale znanych i powtarzanych od wielu lat przy każdej organizacji nowego stowarzyszenia.

Jeżeli jednak przyjrzeć się bliżej komunikatowi, można wiele w nim przeczytać. Przedewszystkiem nie ulega kwestji, że pochodzi on ze sfer kolejowych i to dyrekcji Lwowskiej. Dalej, że organizatorzy odgradzają się odrazu od istniejących towarzystw turystycznych, jakkolwiek zapewniają w końcu, że w pewnych warunkach będą organizacje te popierały.

Dalszy wniosek jest już zupełnie łatwy: Lwowska Dyrekcja Kolejowa postanawia wystąpić z organizacją n o w e g o towarzystwa, w chwili, kiedy wszystkie inne mają się połączyć w jedno.

Co to ma być właściwie? Czy próba stworzenia „konkurencyjnego" towarzystwa, które stałoby na boku od przyszłego zjednoczonego, czy gwałtowne usiłowanie stworzenia jaknajprędzej urzędowego towarzystwa, które weszłoby do nowego z pobożnem życzeniem zmajoryzowania go?

Dyrekcja Lwowska... Czy nie budzi to mimowoli analogji z Dyrekcją Krakowską? Czy zapowiedź połączenia wszystkich syndykatów inicjatywy (wiele ich jest u licha?) w jakąś ligę nie przypomina żywcem organizacji PZN-u? I czy Dyrekcja Lwowska nie jest tutaj czasem tylko n a r z ę d z i e m kogoś zupełnie innego?

Wszystko razem ma bardzo niemiły zapach, niestety, aż nadto dobrze znany naszemu życiu organizacyjnemu.

Istnieją w tem życiu fakty, powtarzające się z regularnością zegarka. Do najpospolitszych należy mącenie wody przy każdej próbie skrystalizowania jej, oraz wysuwanie zasady „divide et impera".

Refleksje powyższe narzucają się z nieodpartą siłą każdemu, kto znając życie naszych organizacyj, spogląda na obecne próby narzucenia społeczeństwu jakiejś „ligi".

Są one tem boleśniejsze, że nikt nie potrafi odpowiedzieć na pierwsze zasadnicze pytanie: p o c o s i ę t o w ł a ś c i w i e r o b i?

Czy przyszły ogólnopolski zjednoczony związek już zgóry uważany jest za szkodliwy? Czy też ktoś doszedł do wniosku, że należy zgóry już posiadać brytana, którego w pewnej chwili spuści się z łańcucha i poszczuje na zjednoczoną turystykę?

Wszystko to, przepuszczone przez pryzmat zdrowego rozsądku, wygląda na jakąś bajkę z nieprawdziwego zdarzenia. Smutne jest tylko to, że na naszym gruncie takie bajki nieraz już przeradzały się w rzeczywistość, i to właśnie napawa sfery turystyczne głęboką obawą.

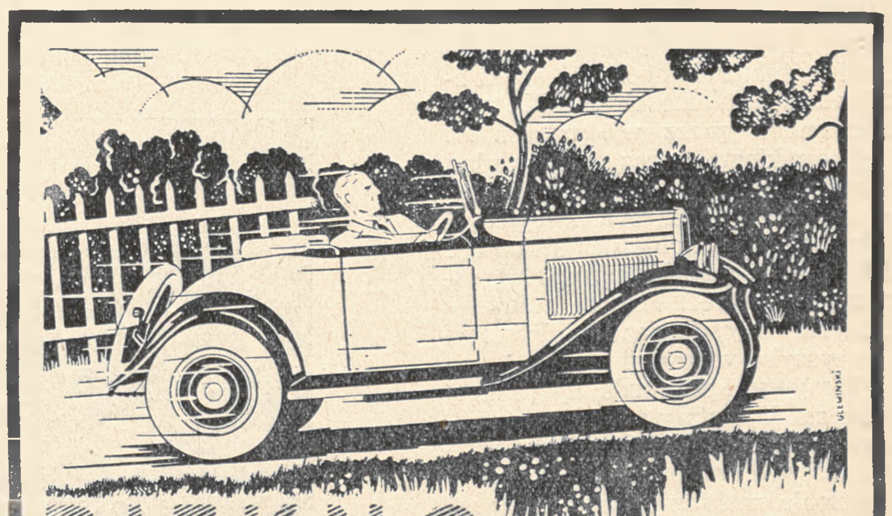
Nowa „liga", jeżeli istotnie powstanie, będzie musiała odrazu liczyć się z tem, że zorganizowany świat turystyczny uważa jej koncepcję nietylko za zbyteczną, ale za szkodliwą, że nie zdobędzie ona w tym świecie innej marki, jak rozbijackiej ze wszystkiemi konsekwencjami tego określenia.

Dlatego też niechaj organizatorzy jej zechcą niniejszy głos poważniej rozważyć przed wypowiedzeniem ostatniego słowa i przed stworzeniem faktu dokonanego. Niechaj w momencie łączenia się nie wszczynają rozbijania, niech nie stwarzają w obecnej chwili nic, co istniałoby po za nawiasem społeczności turystycznej, niech raczej swoje siły i środki połączą z usiłowaniami towarzystw, które przecież połączone są z najwyższym ideałem Polaka — dobrem ojczyzny.

My chcemy rozwijać się, a dróg do rozwoju szukamy w jedności, i fakt ten niechaj dostatecznie ilustruje poziom naszych metod.

Rozbijaniu jednak potrafimy się przeciwstawić z tą samą siłą, z jaką przeciwstawiliśmy się już niejednemu niebezpieczeństwu, zagrażającemu naszemu rozwojowi.





Wydział Turystyki Ogólnej samodzielnym wydziałem

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów, Wydział Turystyki Ogólnej Ministerstwa Komunikacji przemianowany został na samodzielną jednostkę, podległą bezpośrednio tylko p. Ministrowi Komunikacji i nie wchodzącą w skład żadnego departamentu.

Wiadomość ta niewątpliwie zostanie przyjęta przez społeczeństwo z wielkiem uznaniem, oznacza ona bowiem:

1. Usprawnienie działalności Wydz. Tur. Ogólnej.

2. Podkreślenie znaczenia Wydziału, a przez to samo i turystyki w kompleksie spraw państwowych.

3. Nadanie Wydziałowi szerszych możliwości.

4. Pierwszy etap w wydzieleniu spraw turystycznych w oddzielną jednostkę, którego dalszym ciągiem będzie już prawdopodobnie utworzenie międzyministerjalnego biura.

* * *

Zmiana powyższa jest, poza swojem wielkiem znaczeniem organizacyjnem, jeszcze jednym dowodem zaufania, jakie nasze sfery urzędowe żywią do naczelnika St. Podworskiego, za którego względnie krótkiego urzędowania na obecnem stanowisku dokonany został cały szereg ważnych posunięć, że wspomnimy tylko znaczne powiększenie personelu wydziału, szereg zasadniczych posunięć organizacyjnych, etc.

W sprawie tej „Wiadomości Turystyczne" również kilkakrotnie zabierały głos, dając wyraz życzeniom szerokich sfer turystycznych, aby Wydziałowi nadać jaknajszersze możliwości. Cieszymy się, że głos nasz nie przebrzmiał bez echa.

Przy okazji przypomnimy trzy daty z życia Wydziału: w r. 1919 istniał tylko referat turystyczny przy wydziale drogowym b. Ministerstwa Robót Publicznych, składający się z 1 referenta i maszynistki. W r. 1932 utworzony został wydział przy Min. Komunikacji, z personelem, składającym się zaledwie z kilku osób. Obecnie mamy już samodzielny wydział, zatrudniający 19 urzędników.

Jak widzimy, rozrost Wydziału idzie w parze ze wzrostem turystyki i coraz większem jej znaczeniem dla życia Polski.

Za powyższy krok należy się p. Ministrowi Butkiewiczowi uznanie, naczelnikowi Podworskiemu zaś — powinszowanie.

Walny Zjazd Delegatów

Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego

W dniu 29 kwietnia obradował w Warszawie 28-y doroczny zjazd delegatów P.T.K., pod przewodnictwem marsz. Wł. Raczkiewicza.

Ponieważ prasa codzienna zamieściła już dość szczegółowe sprawozdania, ograniczamy się tylko do ogólnych uwag:

Zjazd odbywał się pod hasłem połączenia z Polskiem Tow. Tatrzańskiem oraz pogłębianej współpracy Rady Głównej z oddziałami.

Te ostatnie w wielu wypadkach nie dopisały, jeżeli chodzi o stronę sprawozdawczą. Wiele z pośród nich nie nadesłało sprawozdań, nie wszystkie również przysłały delegatów.

W sprawie połączenia z P.T.K. zapadła jednogłośna uchwała, upoważniająca Radę Główną do wyłonienia komisji, mającej opracować szczegóły połączenia. Komisja ta otrzymuje również prawo reprezentowania obydwu towarzystw w sprawach ich dotyczących, oczywiście łącznie z odpowiednią komisją P.T.T.

W części sprawozdawczej delegaci wysłuchali ogólnego sprawozdania z działalności P.T.K., wygłoszonego przez wiceprezesa A. Patkowskiego, oraz sprawozdań szczególnych, które referowali pp. dyr. Remer (ochrona swojszczyzny), prof. Antoniewicz (muzea i bibljoteki). gen. Kwaśniewski (turystyka), prof. Arnold (słownik geograficzny) radca A. Wisłocki (turystyka wodna) i inni.

Wszyscy sprawozdawcy podkreślali zgodnie stały rozwój omawianych dziedzin. W sprawozdaniu wiceprezesa Patkowskiego na podkreślenie zasługuje, że działalność towarzystwa bynamniej nie ucierpiała wskutek cofnięcia zniżek kolejowych. Zdaniem mówcy, towarzystwo opiera swój rozwój na wysoce idealnem podłożu, które nie ucierpiało wskutek straty przywilejów materjalnych członków.

Jak to pogodzić z wielką liczbą członków, którzy zaprzestali płacenia składek z chwilą utracenia zniżek kolejowych — naprawdę nie wiemy. Zdaniem naszem P.T.K. poprostu jeszcze nie zdołało w sprawozdaniach uchwycić cyfrowo tego momentu, który wystąpi dopiero w późniejszych sprawozdaniach. W każdym razie sądzimy, że wysuwanie wniosków było jeszcze przedwczesne.

Wiceprezes Remer mógł donieść o dalszych dodatnich skutkach swej pracy. Ochrona swojszczyzny zyskuje coraz większe sukcesy.

W okresie sprawozdawczym zorganizowano szereg wystaw, pokazów i wieczorów regjonalnych, które znakomicie przyczyniły się do spofalaryzowania idei ochrony swojszczyzny. Praca w oddziałach rozwija się.

Prof. Antoniewicz również mógł poszczycić się rozwojem muzealnictwa i bibljotekarstwa w łonie P.T.K. I na tym odcinku praca oddziałów wykazuje postępy. Racjonalne ujęcie jej w ramy organizacyjne stanowiło temat dłuższego wywodu sprawozdawcy.

Gen. Kwaśniewski, jako kierujący sekcją turystyczną od niedawna, nie mógł jeszcze dokładnie nakreślić programu na sezon obecny. To jednak, co usłyszeliśmy w części sprawozdawczej, pozwala na wysunięcie wniosku o ruchliwości sekcji turystycznej, posiadającej w P.T.K. piękne tradycje.

Prof. Arnold, omawiając sprawę kapitalnego dzieła, jakiem będzie słownik geograficzny Rzeczypospolitej, zakomunikował, że wydanie pierwszego zeszytu musiało ulec odroczeniu do r. przyszłego z powodu przeprowadzanego obecnie nowego podziału administracyjnego gmin. Prace toczyły się w ostatnim okresie na Pomorzu i w woj. Lwowskiem.

Radca A. Wisłocki, pod którego kierownictwem sekcja turystyki wodnej rozwija się w jednostkę o imponujących rozmiarach, zapoznał obecnych z dotychczasową działalnością oraz planami na przyszłość. Są one b. szerokie i niewątpliwie zrealizowanie ich wysunie sekcję turystyki wodnej na czoło klubów wodno - turystycznych w Polsce.

Mieliśmy okazję zwiedzenia przystani sekcji i podziwialiśmy wielką pracę włożoną tu oraz doskonałe jej rezultaty. Na specjalne podkreślenie zasługuje urządzenie, mające na celu ułatwienie młodzieży uprawianie kajakarstwa turystycznego i budowy kajaków. Proste, ale celowe urządzenia, narazie prymitywne, ale praktyczne, wielka ilość zamiłowania i pracy — oto rezultat działalności sekcji a przedewszystkiem jej przewodniczącego.

Uchwalenie nowego statutu odłożono do nadzwyczajnego zjazdu delegatów, który odbędzie się w dniu 3 czerwca r. b.

* * *

Na marginesie zjazdu zaznaczyć należy kilka interesujących szczegółów. Przedewszystkiem zjazd nie wyszedł po za ramy swoich spraw domowych. Nie było na nim mowy o żadnych sprawach ogólnych, dotyczących bezpośrednio towarzystwa, a tak interesujących ostatnio opinję publiczną.

O walce o ochronę Tatr przed uprzemysłowieniem nie wspomniano ani słowem. A szkoda! Opinją tak wielkiej organizacji, jaką jest P.T.K. powinna była zostać w y r a ź n i e i u r z ę d o w o z a z n a c z o n a p r z e z z j a z d d e l e g a t ó w, jak to było uczynione w tydzień później w czasie obrad Polsk. Tow. Tatrzańskiego.

Nie mówiono również zbyt wiele o sprawie zniżek kolejowych, jakkolwiek padło tutaj już kilka głosów ze strony delegatów.

Dla prezydjum najwidoczniej jednak było nie na rękę poruszanie tych spraw. Były one traktowane lekko i pobieżnie i zamykały się tylko w granicach koniecznej wolności słowa dla mówców i poprawnego przewodniczenia. Ze strony prezydjum nie tylko nie udzielono żadnych definitywnych obietnic dalszej walki o przywrócenie utraconych przywilejów, ale padło nawet kategorycznie oświadczenie p. przewodniczącego, że nie podejmie żadnych kroków wobec władz w celu restytuowania zniżek indywidualnych, a interwenjować będzie tylko w tym przypadku, gdyby P.T.K. zostało pominięte przy przywilejach, otrzymanych przez inne organizacje.



ZJAZD DELEGATÓW P. T. K.

Siedzą w I rzędzie: wiceprez. J. Remer, wiceprez. A. Patkowski, prez. Marsz. W. Raczkiewicz, W. Gruszczyński, skarbnik, płk. dr. M. Wisznicki, adw. Sznarbachowski, K. Kulwieć, prezes honor. P. T. K. Rawita - Witanowski.

Stanowisko to podkreślone zostało również przez przewodniczącego sekcji turystycznej, gen. Kwaśniewskiego, ku niemałemu zdumieniu delegatów, spodziewających się tutaj właśnie poparcia.

Fakt, że dwie najaktualniejsze bolączki życia turystycznego Polski zostały przez prezydjum tak dziwnie potraktowane, wywołał wśród delegatów niemiłe wrażenie. Słowo „oportunizm“ padało w kuluarowych rozmowach dość często.

I kto wie, czy właśnie tego rodzaju ustosunkowanie się prezydjum do spraw ochrony Tatr i ulg kolejowych nie odegrało ważnej roli w tydzień później, w czasie zjazdu delegatów P.T.T., i nie wpłynęło na chłodne potraktowanie projektu zjednoczenia.

W każdym razie zaznaczyła się tutaj jaskrawa rozbieżność poglądów prezydjów obydwu towarzystw na zasadnicze sprawy.

* * *

Sprawa budowy domu P.T.P. w Warszawie wkracza w stadjum realizacji. Roboty rozpoczną się w najbliższym czasie.

Z budową domu związanych jest wiele kwestyj ważnych dla dalszego rozwoju towarzystwa. Na nowy gmach oczekuje muzeum i bibljoteka, z braku miejsca pozostające w skrzyniach lub depozytach, redakcja słownika geograficznego, którą obecna ciasnota lokalu bardzo krępuje w pracy, etc.

Nowy gmach oprócz tego będzie posiadał schronisko dla wycieczek przybywających do Warszawy. Siłą rzeczy też stanie się on gmachem reprezentacyjnym dla turystyki w stolicy.

* * *

Nowy statut poddany będzie, jak zaznaczyliśmy, ocenie delegatów w dniu 3 czerwca.

Na zebraniu w dniu 29 kwietnia obecni wysłuchali referatu w tej sprawie, wygłoszonego przez d-ra Orłowicza.

Statut nie różni się zasadniczo od dotychczasowego, a zmiany w nim wypływają raczej z wymagań nowej ustawy o stowarzyszeniach.

* * *

To, co zaznaczył w swojem sprawozdaniu wiceprezes A. Patkowski o wysokim poziomie ideowym członków, w zupełności znalazło swój wyraz w czasie omawianego zjazdu.

Jakkolwiek nie wszystkie przemówienia delegatów reprezentowały wysoki poziom umysłowy i organizacyjny, ale wszystkie bez wyjątku tchnęły mocną ideowością i przywiązaniem do programu P.T.K., i nosiły na sobie piętno pięknych tradycyj, jakie od wielu lat kultywuje nasze P.T.K.

I ta właśnie podstawa ideowa pozwala spokojnie patrzeć towarzystwu w przykrość, bez względu na złą konjunkturę, z którą może będzie musiało walczyć, wzorem innych polskich stowarzyszeń.

O zniżki kolejowe

dla kuracjuszów uzdrowisk

Ze sfer uzdrowiskowych otrzymujemy następujące uwagi:

Zniżki kolejowe dla powracających z uzdrowisk kuracjuszów zostały zniesione od 1 stycznia r. b. Miały one wielkie znaczenie narówno dla uzdrowisk jak i dla kuracjuszów ze zrozumiałych łatwo względów ekonomicznych. Wpływały zatem ożywczo i pomyślnie na frekwencje w uzdrowiskach krajowych i skłaniały mniej zamożnych do wyjazdu dla celów kuracyjnych i odpoczynkowych. Zniesienie tych zniżek zaniepokoiło poważnie szerokie sfery publiczności oraz zarządy uzdrowisk, strony bezpośrednio zainteresowane w potanieniu i ułatwieniu komunikacji kolejowej.

Ze strony uzdrowisk i ich zarządów wysunięty został niepozbawiony słuszności argument, że ogólne obniżenie taryfy osobowej, stosowane jedynie na dalszych dystansach, nie ma właściwego znaczenia dla większej części odwiedzających ich kuracjuszów, gdyż 80% kontyngentu gości każdego z uzdrowisk dostarcza mu teren własnego województwa i województw najbliżej położonych. Inne znowu miejscowości, leżące na krańcach Rzeczypospolitej, jak Worochta, Jaremcze, ciepła stacja klimatyczna Zaleszczyki, których kuracjusze rekrutują się z mieszkańców wszystkich większych miast Polski — skarżą się również na wielki ubytek frekwecji, zauważony w pierwszym kwartale r. b. w stosunku do tego okresu w roku ubiegłym. Przy ogólnem zubożeniu ludności, nawet zniżona taryfa ogólna zniechęca, jak widać, do wyjazdów na dalekie wywczasy, bo koszty podróży stanowią poważną pozycję w budżecie wakacyjnym, a zachęty w postaci powrotnej zniżki kolejowej — brak.

Słuszności tych obaw dowodzą zarówno cyfry mówiące o przekraczającym 50% w stosunku do ubiegłego roku, spadku liczby przyjezdnych w czasie od 1. I. r. b. w zimowych uzdrowiskach i liczne odwołania zamawianych z roku na rok mieszkań i pokoi przez stałych letnich gości poszczególnych uzdrowisk.

Wszystkie uzdrowiska zdają sobie doskonale sprawę, że wpływy z taks kuracyjnych, obracane w całości na cele inwestycyjne i podniesienie miejscowości do poziomu dzisiejszych wymagań higjeny oraz wygód kuracjusza — spadną do minimum i to nietylko w stopniu równym zmniejszonej frekwencji gości, ale w rozmiarach znacznie większych, gdyż brak powrotnych zniżek kolejowych, wydawanych tylko osobom zameldowanym w uzdrowiskach, skłoni przyjezdnych do unikania wogóle meldunku lub meldowania minimalnego czasu pobytu, celem uniknięcia opłaty taksy. Wymownym przykładem takiego stanu rzeczy jest Zakopane, które dzięki różnym imprezom sportowym i Świętu Zimy miało w pierwszym kwartale r. b. frekwencję większą o 20% od zanotowanej w tym samym okresie ub. roku, a równocześnie wpływy z taksy, które w stosunku do zwiększonej frekwencji winny były przynieść o 35 tys. zł. więcej, wykazały sumę o 10 tys. zł. mniejszą od zeszłorocznej.

Coraz bardziej rosnący i rozpowszechniający się u nas wzorem zagranicy pęd do wyjazdów odpoczynkowych i kuracyjnych, wzrost zaufania do skuteczności wód i leczenia w uzdrowiskach krajowych, mogłyby doznać ostrego szwanku w razie utrzymania stanu dotychczasowego kosztów przejazdu tam i z powrotem do naszych uzdrowisk. Należy więc żywić nadzieję, że zarówno starania uzdrowisk (walny zjazd członków Związku Uzdrowisk odbył się 14 b. m. w Warszawie), jak i życzenia kuracjuszów znajdą życzliwy odgłos i przyjęcie w Ministerstwie Komunikacji.

Uchwały Zw. Izb Przemysłowo-Handlowych

Przywrócenie zniżek kolejowych — Koncesjonowanie biur podróży — Pomoc dla przemysłu hotelowego.

W dniu 28 i 29 kwietnia obradowała w Poznaniu Międzyizbowa Komisja turystyczna.

Komisja rozpatrywała opracowane przez Krakowską Izbę projekty o popieraniu turystyki, projekt noweli do ustawy o uzdrowiskach, oraz przygotowane przez Izbę warszawską wnioski w dziedzinie polityki turystycznej.

Po wyczerpującej dyskusji Komisja uchwaliła zasadnicze tezy do ustawy o popieraniu turystyki, które mają posłużyć Izbie krakowskiej do opracowania nowego projektu odnośnej ustawy. Projekt noweli do ustawy o uzdrowiskach został odłożony, ze względu na żądanie paru Izb, które pragną dokładniej zapoznać się z nim. Wnioski Izby Warsz. zostały w większości uchwalone. W szczególności uchwalono wnioski: domagające się restytuowania indywidualnych zniżek kolejowych dla turystów, powołania do składu Państwowej Rady Uzdrowiskowej przedstawicieli życia gospodarczego, wprowadzenia i przestrzegania specjalnych rygorów przy koncesjonowaniu biur podróży, zrównania tak zw. wydziałów turystycznych społecznych organizacyj turystycznych z biurami podróży, rozszerzenia kompensacyjnej polityki turystycznej, przyjścia z pomocą przemysłowi hotelowemu i pensjonatowemu i wprowadzenia w programie wyższych uczelni handlowych wykładów o gospodarce turystycznej.

Uchwały Komisji zostały w dniu 29 kwietnia przyjęte jednomyślnie przez plenum Związku Izb.

Konferencja turystyczna w Tarnopolu

Dnia 26 kwietnia odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji turystycznej pod przewodnictwem inż. Burgielskiego, naczelnika Wydziału komunikacyjno - budowlanego województwa. W konferencji wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz i stowarzyszeń, prezydent miasta Widacki, oraz referent turystyczny J. Tężycki z Dyrekcji kolejowej we Lwowie.

Główny referent konferencji radca T. Kunzek złożył sprawozdanie za rok 1933, przedstawiając akcję „Roku Sobieskiego“, który na terenie tarnopolszczyzny zebrał około 27 tysięcy turystów. Następnie omówiono regulamin „Rady Turystycznej przy Urzędzie Wojewódzkim“, oraz postanowiono zwrócić się do Ministerstwa Komunikacji z apelem o ujęcie spraw turystyki w ramy ustawy.

Z kolei omówiono program prac na rok 1934, a w szczególności zajęto się wykończeniem schronisk. Prace te przeprowadzi Podolskie T-wo Kraj. Turystyczne, które prawdopodobnie otrzyma od zarządu miasta lokal na biuro, bibljotekę i zbiory. Potrzeby Podolskiego towarzystwa referował radca Jarosławski.

We wnioskach wolnych wypowiedzieli się zebrani za zorganizowaniem wycieczki z Tarnopola oraz skierowania wycieczek z całej Polski na teren województwa Tarnopolskiego. Mówiono też o ruchu pociągów, zniżkach dla młodzieży szkolnej, propagowaniu Zaleszczyk i t. p. Na szereg postulatów udzielił delegat Dyrekcji kolejowej ze Lwowa szczegółowych wyjaśnień.

Czarna księżniczka

(Halszka z Ostroga)

Ciekawy wędrowiec znajdzie dziś na Kresach Wschodnich, nad rzeką Horyniem, skromną mieścinę Ostróg i w niej resztki potężnego zamku, w którym Halszka rozpoczęła smutny swój żywot.

A na drugim krańcu Rzeczypospolitej, w Szamotułach, znajdzie miłośnik dawnych pamiątek basztę, która była świadkiem ostatnich katuszy pięknej Halszki.

O baszcie tej krąży dużo opowiadań. Niejedną ona ukrywa tajemnicę, niejedną okropność chowa przed okiem ludzi dzisiejszych.

W tej starej wieżycy, dziś okolonej gęstwą drzew odwiecznych i zanikającemi fosami oraz stawem, ponoć zamordował Maćko Napiwon z Borku Wincentego Szamotulskiego, w tej wieży też prowadziła męczenniczy żywot Halszka z Ostroga.

Los dziejami kobiety możnej i pięknej powiązał dwa grodziszcza kresowe, Ostróg i Szamotuły.

Halszka z Ostroga (Ostrogska) była córką Ilji (Eljasza) ks. Ostrogskiego i znanej z niezwykłej urody ks. Beaty z Kościeleckich, kobiety dumnej, kapryśnej i przewrotnej.

W 1555 r. za usilnem poparciem stryja Halszki, ks. Wasyla, wbrew woli ks. Beaty (wówczas już wdowy) gwałtem poślubił w zamku ostrogskim, po zdobyciu go, ks. Dymitr Sanguszko, 13-letnią księżniczkę, siłą chcąc ją przywiązać do swego boku.

Za gwałt wobec córki książęcej skazał Sanguszkę król Zygmunt August na opuszczenie kraju.

Banitę, przebywającego w Czechach, zabił kasztelan Marcin Zborowski, który pragnął Halszki dla swego syna.

Lecz na przeszkodzie temu zamierzonemu małżeństwu stanął sam król, opiekun sierot, i postanowił wydać Halszkę za Łukasza Górkę, wojewodę Łęczyckiego, a dziedzica Szamotuł.

Na zawarcie tego małżeństwa, od którego Halszka stroniła jak mogła, nie chciała pozwolić także księżna Beata.

Ostatecznie jednak, za staraniem króla, odbył się na zamku warszawskim ślub Halszki Ostrogskiej z Łukaszem Górką.

Niedługo Halszka żyła u boku narzuconego jej męża. Ks. Beata przy pomocy wiernych sług wyrwała córkę swą z rąk Górki i wywiozła na południowy wschód Polski.

Co ciekawsze, ks. Beata wydała Halszkę nieprawnie za ks. Szymona Słuckiego.

Prawowity małżonek począł dochodzić, gdzie znajduje się jego żona.

Kiedy dowiedział się, że Halszka wyszła świętokradczo za ks. Słuckiego, zawrzał gniewem i żądzą pomsty. Halszka tymczasem przepadła, jak kamień w wodzie.

Wreszcie dowiedział się Górka, że jego żona ukryta jest (za sprawą ks. Beaty) w pewnym klasztorze lwowskim.

Wojewoda pociągnął z drużyną pod Lwów, obległ formalnie klasztor, zdobył go, zabrał Halszkę i wyruszył z nią do Wielkopolski.

Lecz piękna księżniczka nie godziła się na pożycie małżeńskie z Górką.

Wtedy wojewoda, powodowany zemstą za zniewagę osobistą, pożerany zazdrością o urodziwą żonę i zaniepokojony, by mu jej znowu nie wykradzono, osadził Halszkę w baszcie szamotulskiej, w której nieszczęsna księżniczka żyła od roku 1559 do 1573.

Lecz, aby nikt nie zachwycał się urodą Halszki, kazał Górka kowalowi ukuć na jej twarz kratę (maskę) żelazną, której biedna księżniczka nie mogła zdjąć.

Odcięta od świata i ludzi, żyła Halszka w ponurej baszcie w towarzystwie jedynie wiernych służebnic.

Nie odmówiono jej jednak pociechy religijnej.

Wojewoda wybudował od baszty do kolegjaty podziemny ganek, którym Halszka podążała na nabożeństwo. Miejscem jej modlitw była nisza (prawdopodobnie nad zakrystją) niedaleko ołtarza.

Tam to modliła się Halszka, żona wojewody, niewiasta bez twarzy.

Smutek legł na sercu kobiecie, żywcem zamurowanej, lecz postępowania swego względem męża nie zmieniła.

Przywlekła czarne żałobne szaty i jak ponure widmo błąkała się po niewielkich komnatach baszty, wyglądając niekiedy przez zakratowane okna na świat daleki.

Przez 14 lat męczyła się Halszka z Ostroga w baszcie szamotulskiej, strasznie cierpiąc w osamotnieniu i okrutnej pustce.

Ileż to razy słała w dal spojrzenie, myśląc o szczęściu, wolności i swobodzie...

Kiedy po 14 latach pozwolono zdjąć jej żelazną maskę, ukazała się zebranym brzydka, zwiędła, trupia twarz, niczem nie podobna do cudnych lic urodziwej Halszki z Ostroga.

Na tem kończą się wieści o żywocie pięknej magnatki.

Czy wszystko to jest prawdziwe, Bóg jeden raczy wiedzieć.

Ścisłe badania historyczne, które w tym względzie należy przeprowadzić, przedstawią żywot Halszki z Ostroga w odpowiedniem świetle.

Jakkolwiek rzecz się przedstawia, legenda o „Czarnej Księżniczce“, która o północy ma w baszcie przebywać i jęczeć straszliwie, nie zaginie nigdy.

Lud wieżę szamotulską nazywa: „Basztą Czarnej Księżniczki“.

Prosimy — bez blagi!

Biuletyn jednego z biur podróży, mający pretensje do poważnego, zamieścił na pierwszem miejscu ostatniego swego wydania następującą wiadomość:

> „Jak się dowiadujemy, ma w najbliższym czasie powstać w Warszawie specjalna centralna społeczna organizacja turystyczna, współdziałająca organizacyjnie z władzami Ministerstwa Komunikacji. Zadaniem nowej organizacji ma być praca nad wzmożeniem naszej propagandy turystycznej i to zarówno na jej odcinku wewnętrznym jak i zagranicznym. Organizacja ma ponadto dążyć do zrzeszenia wszystkich towarzystw turystycznych i syndykatów inicjatywy, by w ten sposób umożliwić im należyty rozwój i ekspansję. Zebranie założycielskie nowej organizacji ma odbyć się z końcem czerwca b. r.“.

Jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł, nic podobnego nie jest wogóle planowane, w szczególności zaś w Ministerstwie Komunikacji nic o podobnym projekcie nie wiadomo.

Sprawa „centrali“ jest typowym wężem morskim, który wynurza się od 4 lat co rok w okresie upałów, zmniejszających, jak wiadomo, krytycyzm u ludzi.

Jak pracuje sekcja turystyki wodnej Polskiego Tow. Krajoznawczego w Warszawie?

Rok 1933 jest drugim rokiem działalności Sekcji Turystyki Wodnej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Wyniki osiągnięte w pierwszym roku były nadspodziewanie pomyślne.

Przygotowane wtedy pierwsze 50 miejsc na kajaki zostały dosłownie rozchwytane w ciągu niespełna miesiąca a liczba członków którzy opłacili składkę i opłaty dodatkowe przekroczyła możliwości przydziału im dostatecznej ilości miejsc na łodzie. Tak dobre wyniki pierwszego roku działalności pociągnęły jednak dla nowego zarządu, nowe i ciężkie obowiązki.

W r. 1933 wybudowano 2-gą część wielkiego hangaru zawierającą dalszych 5 boksów o 50 miejscach na kajaki i ustawiono w szatniach nowych 80 szafek odzieżowych. Staraniem członkini p. *Marji Podhorskiej-Okołów*, nabyto na bardzo dogodnych warunkach a następnie zainstalowano i umeblowano, jako miejsce reprezentacyjne i odpoczynkowe, estetyczny domek campingowy. Następnie uzyskano z Funduszu Pracy subwencję w wysokości zł. 6.684.— w postaci przydziału bezrobotnych przez Państw. Urząd Pośrednictwa Pracy, co pozwoliło — przy poniesieniu wydatków z własnych funduszów w kwocie zaledwie około 700.— zł., na wykonanie kapitalnych prac, jak dokończenie uporządkowanie prawie całego już terenu przystaniowego, uregulowanie i umocnienie brzegu, dokonanie wielkiego wykopu pod całym górnym hangarem (około 500 m^2), który, po umocnieniu ścian i założeniu stoisk, służyć może, jako dolny hangar, na pomieszczenie jeszcze około 100 łodzi. Wzmacniając brzegi, co jest pracą zarówno b. trudną, jak i kosztowną, otrzymano też na ten cel od Zarządu dróg wodnych bezpłatnie 6 kóp wikliny (wartości około 400 zł.). Przy urządzaniu następnie ogrodu na przystani uzyskano od magistratu m. st. Warszawy brakującą ilość krzewów i roślin.

Poza wymienionemi kapitalnemi pracami, dokonano z własnych funduszów całego szeregu mniejszych prac i inwestycyj.

Na przystani, która posiada oprócz ogrodu własną plażę, plac do gier sportowych oraz trawniki, przebywała w sezonie stale większa ilość członków, z których wielu obozowało często w namiotach, zaprawiając się do dalekich wypraw campingowych.

Ilość członków podniosła się w roku 1933 o blisko 50%, gdyż z 65 do 103. Dalszy wzrost zahamowany został, pomimo rozbudowy hangaru, brakiem miejsc na kajaki. Szybkość, z jaką rozrasta się Sekcja, spowoduje zapewne w połowie przyszłego sezonu konieczność zamknięcia wpisów nowych członków, którym Sekcja nie będzie w możności zapewnić takich wygód, jak ich poprzednikom.

Przystań została uznana, jako pierwsza w kraju Stanica Kajakowa Polskiego Związku Kajakowego. W r. 1933 gościła ona wielu kajakowców, szczególnie zaś uczestników „Spływu do Morza" — zarówno młodzieży szkolnej, jak i członków organizacyj kajakowych zrzeszonych w P. Z. K. oraz członków oddziałów prowincjonalnych P. T. K.

Prowadzona na przystani ewidencja obecności członków i wprowadzanych gości wykazuje wzrost w porównaniu do roku ubiegłego prawie trzykrotny. Przystań w roku 1933-cim odwiedzili

członkowie	2493	razy
goście	1327	„
gółem:	3820	osób

Największą ilość osób zanotowano w lipcu (857).

Przystań otwarto w dn. 7.V. w obecności około 150 osób. Uroczysty ten dla Sekcji dzień zaszczycił swą obecnością Prezes Rady Głównej P. T. K. p. marszałek Raczkiewicz, który też dokonał podniesienia flagi i położył kamień węgielny pod budowę nowego hangaru. Zamknięcie przystani nastąpiło dopiero w dniu 5.XI w obecności 37 osób.

W księdze wyjazdów zanotowano ogółem 958 wyjazdów z czego: spacerów (do 20 km.) i wyjazdów

bez bliższych danych . . .	588
wycieczek (ponad 20 km.) z podaniem przebytej drogi .	370
razem j. w.	958

Ilość osób, która wyjechała na wodę z przystani dochodziła do liczby 1.900.

Ogólny kilometraż osiągnięty w r. 1933 przez członków Sekcji wyniósł wedł. ścisłych obliczeń imponującą liczbę 35.704 km. (w. r. 1932 — 16.000 km..) t. j. blisko 4-krotną ilość całej spławnej sieci wodnej w Polsce (9.000 km.) i 30-krotną długość największej rzeki w Polsce t. j. Wisły (1.200 km.).

Największą ilość kilometrów przebytych w r. 1933 mieli: z panów — p. Stanisław Lasocki (1194) i p. Jan Beeger (1426), zaś z pań: — p. Zofja Wisłocka (1142) i p. Marja Podhorska-Okołów (1028).

Należy jeszcze nadmienić, że Sekcja prowadziła również propagandę turystyki wodnej poza własną siedzibą m. in.: organizując w sezonie zimowym co miesiąc odczyty z dziedziny turystyki wodnej w lokalu P. T. K. w Warszawie, urządzając własne stoisko na Wystawie Sportów i Turystyki Wodnej, 1933 r. w Warszawie (gdzie Sekcja za działalność swą otrzymała list pochwalny) i biorąc stały i czynny udział w Polskim Związku Kajakowym przez stałego tam delegata (w osobie wiceprezesa Zarządu Sekcji i Naczelnika przystani p. A. Wisłockiego).

Co się tyczy organizacji Sekcyj Turystyki Wodnej przy oddziałach prowincjonalnych P. T. K., to rozwój ich, aczkolwiek zbyt może powoli jeszcze, jednak postępuje.

Pod koniec roku 1933, oprócz Warszawy, istniały Sekcje Turystyki Wodnej przy oddziałach P. T. K.: w Augustowie, Sochaczewie, Brodnicy, Bydgoszczy, Kostopolu i w Łucku; niektóre z tych sekcyj przejawiły już ruchliwą i ożywioną działalność.

Zarząd Sekcji stanowią pp.:

Prezes — Władysław Gruszczyński; Vice - Prezes i Naczelnik Przystani — Adam Wisłocki, Sekretarz — Zofja Wisłocka; Skarbnik — Franciszek Bednarczyk; Gospodarz — Marja Podhorska-Okołów. Członkowie: Franciszek Kawa i Jerzy Piwocki; zast. członków: Bohdan Dzięciołowski i Zbigniew Rago.

Komisja Rewizyjna Sekcji pp.:

Jan Gadomski, Zygmunt Pieracki i Halina Zasztowtowa.

Delegat Rady Głównej do Zarządu Sekcji — Stanisław Gabryszewski.

Polska stwarza nowy typ turystyki

Pierwszy pociąg rajdowy po Europie

Po raz bodaj pierwszy na świecie zorganizowany zostanie obecnie międzynarodowy turystyczny pociąg rajdowy. Ciekawą tę inowację na terenie turystyki międzynarodowej wprowadza Polska: pierwszy ten pociąg turystyczny wyruszy w drugiej połowie czerwca z Warszawy w okrężną podróż po Europie.

Pociąg ten organizuje Ministerstwo Komunikacji. Liczba uczestników została obliczona na 250 osób. Marszruta rajdu jest następująca: 1-szy dzień — wieczorem wyjazd z Warszawy do Berlina, 2-gi dzień — zwiedzanie Berlina, wieczorem wyjazd do Brukseli, 3-ci dzień — zwiedzanie Brukseli, wieczorem wyjazd do Paryża, 4, 5 i 6-ty dzień — zwiedzanie Paryża, wyjazd do Marsylji, 7-my dzień — zwiedzanie portu w Marsylji, przyjazd do Cannes, 8, 9 i 10-ty dzień — pobyt w Cannes, wycieczki po Rivierze, wyjazd do Medjolanu, 11-ty dzień — zwiedzanie Medjolanu, wieczorem wyjazd do Wenecji, 12-ty dzień — zwiedzanie Wenecji, wieczorem wyjazd do Wiednia, 13-ty dzień — po południu i 14-ty dzień — zwiedzanie Wiednia, 15-ty dzień rano — przyjazd do Warszawy. Przybliżony koszt wycieczki, który zostanie sprecyzowany w najbliższym czasie, wyniesie około 500 zł. od osoby (łącznie z paszportem grupowym).

Wycieczka odbędzie się pociągiem, złożonym z 10-u wagonów pulmanowskich, wagonu bagażowego i 4-osiowego, nowocześnie urządzonego wagonu natryskowo-kąpielowego. Dodanie takiego wozu do składu pociągu rajdowego jest na terenie międzynarodowym inowacją tembardziej pożądaną, że rajd będzie się odbywał w okresie lata. Zaznaczyć należy, że taki sam wagon natryskowy (tylko mniejszy, bo 2-osiowy) włączony został poraz pierwszy do tegorocznego narciarskiego pociągu po Karpatach. W ten sposób pociąg rajdowy przez cały czas trwania wycieczki będzie stanowił dla jej uczestników niejako „hotel na kółkach", ponieważ rajdowcy będą jeździli nocą, mając miejsca sypialne po 4 osoby w przedziale 2-ej klasy. Jedynie w Paryżu, Cannes i Wiedniu noclegi będą w hotelach, ponieważ względy techniczne nie pozwalają na pozostawianie pociągu na dworcach.

Wychodząc z założenia, że wycieczka tego rodzaju winna przynieść Państwu jaknajwięcej korzyści intellektualnych, akwizycja uczestników (tak samo zresztą, jak przy wycieczce do Berlina) oparta zostanie przedewszystkiem na organizacjach kulturalno - oświatowych i społecznych, ze specjalnem uwzględnieniem sfer naukowych. i pod tym właśnie kątem widzenia został wybrany początek wakacyj, jako termin wycieczki.

Ciekawa trasa, obfity program oraz interesujący charakter wycieczki wpłynęły na to, że już dziś rajd wzbudza w świecie turystycznym powszechne zaciekawienie. Niewątpliwie też polski rajd turystyczny po Europie stworzy nowy typ międzynarodowego, okrężnego pociągu popularnego, przed którym — na podstawach kompensacji — otworzą się barjery paszportowe i inne zapory graniczne.

Możliwości polsko-włoskiej wymiany turystycznej

Kryzys, walka o bilans handlowy, barjery celne — od szeregu już lat stanowią jak gdyby wielkie międzynarodowe laboratorjum, w którem powstają nowe prawa polityki ekonomicznej. Wśród zrodzonych w ten sposób tez jest jedna, która szczególnie blisko obchodzi świat turystyczny.

Mówi ona mianowicie o tem, że turysta jest taksamo cennym objektem wymiany międzynarodowej, jak np. węgiel, wino czy ...bekony. Stąd też w międzypaństwowych umowach handlowych coraz częściej spotykamy klauzule, gwarantujące jednemu z kontrahentów pewien określony kontyngent turystów, przeznaczonych na „wywóz" zagranicę, jako rekompensatę za prawo eksportu towarów. Świadomość tego faktu z dniem każdym wywalcza sobie coraz skuteczniej prawo obywatelstwa. Doszło wreszcie do tego, że nawet kraje o tak wielkich naturalnych walorach turystycznych, jak Italja, przyszły do wniosku, iż w y m i e n n o ś ć stanowi jedną z zasadniczych podstaw ruchu turystycznego między państwami. I właśnie Italja, która od niepamiętnych czasów jest celem wycieczek niezliczonych rzesz turystów, jedna z pierwszych wprowadziła w czyn to hasło wzajemności turystycznej. Włoskie wymienne pociągi z Węgrami i innnymi krajami zapoczątkowały „wielki sezon" wymiennej turystyki.

Ten przykład powinien nam nasunąć pewne refleksje. Czyż bowiem Polska, tak bogata w piękno krajobrazu, w niezwykle cenne wartości flory, fauny czy folkloru, nie mogłaby stanowić dla Włocha conajmniej taksamo silnego magnesu, jak Węgry z ich modrym Dunajem, królewskim Budapesztem i stepami?

Oczywiście — nie przyjdzie to samo przez się. Zbyt wielka bowiem odległość dzieli Italję i Polskę i zbyt mało wiedzą dziś jeszcze o nas szerokie masy społeczeństwa włoskiego. O ile w dziedzinie polityki prestiż i popularność Polski stale rosną w Italji, o tyle propaganda turystycznych walorów ziemi polskiej dotychczas leży tam odłogiem. I dzieje się to najniesłuszniej w świecie, jak to stwierdzają zgodnie nasze placówki dyplomatyczne i konsularne w Rzymie, Medjolanie czy Trjeście.

Jednak i w tym wypadku — jak zresztą zawsze — najskuteczniejsza jest ż y w a propaganda. Jeden turysta włoski, ściągnięty do nas, dobrze obsłużony i obwieziony według rozumnie i celowo obmyślonej marszruty, po powrocie swym do Italji zrobi dla naszej propagandy turystycznej daleko więcej, niżby to mogła uczynić... cała tona „bibuły" propagandowej. Z drugiej jednak strony — to ściąganie do Polski obcych turystów odbywać się winno według pewnego programu i w taki sposób, aby mogło nam przynieść realną i bezpośrednią korzyść. I tu właśnie na plan pierwszy wysuwa się wspomniana już wyżej w y m i e n n o ś ć, jako najskuteczniejszy środek do c e l o w e g o ściągania do nas turystów z Italji. Mimo bowiem surowych zakazów i graniczeń paszportowych, turyści polscy odwiedzają Italję — i to nawet liczniej, niż by się mogło wydawać. Wycieczki te jednak z reguły niemal mijają bez echa, nie przynosząc nam żadnych korzyści, zarówno materjalnych, jak i intellektualnych. Ta „dzika" turystyka indywidualna pozostawia zagranicą bez rezultatu wiele pieniędzy, któreby mogły być zużyte znacznie celowiej i produkcyjniej zarówno dla kraju, jak i dla samych turystów. Najważniejszym jednak argumentem, przemawiającym przeciwko tej formie wycieczek zagranicznych, jest to, że pozostają one bez żadnej rekompensaty dla kraju: polscy turyści indywidualni poprostu wsiąkają bez śladu w tym kosmopolitycznym tłumie „globtrotterów" jaki odwiedza Italję — i nawet sami Włosi nic, albo niewiele wiedzą o tem, ilu goszczą przybyszów z dalekiej i nieznanej Polski.

Tych wszystkich cech ujemnych pozbawiona jest turystyka wymienna. Pozwala ona przedewszystkiem na ustalenie pewnego programu i zasad ogólnych, któreby zabezpieczały zarówno interes państwa, jak i odpowiadały potrzebom i upodobaniom turystów. W zorganizowanych w ten sposób wycieczkach, znacznie tańszych i dostępniejszych dla szerokich rzesz, będą mogły wreszcie wziąć udział sfery intellektualne, a pieniądz przestanie być wyłącznym czynnikiem selekcji elementu wycieczkowego. No, a przedewszystkiem — operowanie określonymi poważniejszymi kontygentami turystów da możność żądania od kraju, będącego celem tych wycieczek, zagwarantowania przyjazdu do Polski takiej samej liczby turystów obcych. Słowem, bez turystyki wymiennej nie da się przeprowadzić jakiejkolwiekbądź racjonalnej polityki turystycznej.

Aby jednak móc osiągnąć należyty rezultat, trzeba powyższe zasady stosować z dużą rozwagą i umiarem. Przedewszystkiem zaś, należy unikać wszelkiego przesadnego „generalizowania" tego zagadnienia. Tak więc np. sąsiedzki ruch turystyczny polsko - czechosłowacki lub polsko - niemiecki da się zorganizować w sposób zgoła odmienny, niż turystyka wymienna pomiędzy Polską a Italją. Turyści niemieccy lub czechosłowaccy, przyjeżdżając do nas pierwsi, nie czekają na zorganizowanie przez nas wycieczek do tych krajów, gdyż nasze tereny turystyczne same przez się są im dostatecznie znane i atrakcyjne (Kraków, Tatry, Pieniny, Karpaty). W tym wypadku Polska musi udzielić im jedynie post factum pewnej rekompensaty w postaci pociągów czy mniejszych wycieczek wymiennych. Inaczej rzecz się ma w stosunku do Italji. Bowiem my musimy sprowokować wzajemny ruch turystyczny, nie czekając na przyjazd turystów włoskich, musimy sami spopularyzować wycieczki do Polski, choćby to nawet miało być połączone z pewnem (minimalnem zresztą!) ryzykiem dla naszego bilansu turystycznego.

Nie należy wątpić ani na chwilę. że już pierwsze dwie — trzy większe wycieczki polskie do Italji, oparte na autorytatywnem zapewnieniu miarodajnych czynników włoskich o zorganizowaniu w najbliższym czasie takich samych wycieczek do Polski, stworzą realną podstawę rozwoju wymiennej turystyki polsko - włoskiej. że nie jest to żadną fantazją — świadczy między innemi coraz silniejsze zainteresowanie Polską ze strony włoskich czynników turystycznych.

Oto np. urzędowe biuro podróży „Compagnia Italiana Turismo" (C. I. T.), jak się dowiadujemy, zamierza w najbliższym czasie otworzyć w Warszawie własne biuro, którego celem ma być propaganda i ożywienie wzajemnego ruchu turystycznego. Organizacja ta pragnie prowadzić akcję swoją w ścisłem porozumieniu z naszym „Orbisem", z którym wiąże ją umowa o sprzedaży biletów kolejowych. Otwarcie biura C. I. T.'u w Warszawie, zastrzeżone zresztą w tej umowie, ułatwiłoby bardzo zorganizowanie turystyki wymiennej, dziwić się przeto wypada zwlekaniu, jakie podobno zachodzi w tym względzie ze strony „Orbisu". Nie należy wątpić, że nasze czynniki miarodajne wejrzą w tę sprawę i przyczynią się do jej załatwienia zgodnie z interesami zarówno wzajemnego ruchu turystycznego, jak i samego „Orbisu", który jedynie zyska na tem.

Na zakończenie, rzucimy jeszcze parę uwag co do programu najbliższych wycieczek wymiennych. Otóż — zgodnie z opinją Włochów, którzy znają Polskę — największą niewątpliwie atrakcję dla turystów z Italji stanowić może Huculszczyzna. Zarówno piękno jej przyrody, jak i egzotyka folkloru, mogą ściągnąć do nas liczne rzesze turystów z Italji. Oczywiście, wycieczki te muszą po drodze zwiedzić Kraków, zawsze pełen uroku dla turystów zagranicznych. Dalszymi celami wycieczek — szczególnie dłuższych — byłyby Warszawa, Gdynia, Białowieża, a nawet Polesie.

Jeżeli idzie o wycieczki polskie do Italji, to C. I. T. przygotował już nawet odpowiednie 10 — 11-to dniowe marszruty, prowadzące przez Trjest, Wenecję, Rzym, Neapol, Capri, Florencję, ew. Medjolan i Tarvisio. Podróż taka kalkuluje się stosunkowo niedrogo, cała bowiem wycieczka kosztować ma w III klasie 914 lirów czyli około 450 zł. Jeszcze ciekawszą i pożyteczniejszą wycieczką byłaby podróż włoskim „Szlakiem legjonów polskich", którą możnaby szczególnie skutecznie wykorzystać w celach propagandowych. Również stocznia Mon - Falcone, w której budują się nasze transatlantyki, mogłaby stanowić nader frapujący cel wycieczki dla naszych „marynistów".

Tylko — trzeba wreszcie zrobić początek!

Turystyka na Pomorzu

Pod przewodnictwem p. wojewody pomorskiego Kirtiklisa w dniu 30 kwietnia w auli Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Turystycznej. Obecni byli przedstawiciele wszystkich zainteresowanych władz państwowych i samorządowych oraz instytucyj publicznych i prywatnych.

Obrady zagaił p. wojewoda Kirtiklis, omawiając stan turystyki na Pomorzu, a szczególnie na naszem wybrzeżu. Z kolei p. naczelnik Wydziału Komunikacyjnego inż. Maćkowski, p. nacz. Wydziału Zdrowia dr. Pietraszewski, p. starosta morski Wendorff — oraz przedstawiciele Dyrekcji Lasów Państwowych, Dyrekcji Koleji, Izby Przemysłowo-Handlowej, Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Urzędu Morskiego, Komisarjatu Rządu w Gdyni i „żeglugi Polskiej" omówili w obszernych referatach całokształt zagadnień, związanych z ożywieniem ruchu turystycznego na naszem wybrzeżu morskiem.

Referaty wywołały żywą dyskusję, w wyniku której postanowiono wszcząć starania o przywrócenie indywidualnych zniżek kolejowych, postarać się o przeniesienie na okres letni z Torunia do Gdyni referatu turystyczno - komunikacyjnego przy Dyrekcji Koleji i rozpocząć prace nad wydaniem dobrej mapy administracyjno - komunikacyjno - turystycznej Pomorza.

Na zakończenie obrad p. wojewoda wezwał wszystkich do troskliwej pracy, przyrzekając ze swej strony przyczynić się wszelkiemi możliwemi środkami do rozwoju turystyki na polskiem Wybrzeżu.

Na czeską stronę Śląska Cieszyńskiego.

Chcąc okazać zainteresowanie się stolicy Polski Polakami zamieszkałymi po czeskiej stronie Śląska Cieczyńskiego, organizuje Polskie tow. krajoznawcze w okresie Zielonych Świąt, specjalnym pociągiem popularnym, dwudniową wycieczkę z Warszawy na Śląsk Cieszyński. Uczestnikom wycieczki przyznało min. komunikacji daleko idące zniżki, a min. spraw zagranicznych przyznało krótkoterminowe przepustki, dzięki czemu podróż w jedną i drugą stronę kosztować będzie tylko 25 zł. od osoby. W programie wycieczki — zwiedzanie Zagłębia Ostrawsko - Karwińskiego oraz wycieczka w Beskidy Śląskie koło Jabłonkowa, w szczególności wejście na szczyt Kazubowej (976 m.) gdzie stoi schronisko Polskiego tow. turystycznego „Beskid Polski" w Orłowej, jedyne polskie schronisko poza granicami Polski.

Kierownikiem wycieczki jest p. radca S. Lenartowicz. Wyjazd z Warszawy 19 maja o godz. 14.50 a powrót 22 maja o 7 rano.

Miechów górą!

Miechów staje się sławnym. W pierwszych dniach wielkiej wojny przypadł mu w udziale zaszczyt goszczenia w swych murach członków kadrówki, którzy na rozkaz Wodza wyruszyli w bój o wolność Ojczyzny.

Niedawno pisano i mówiono wiele o tem spokojnem zazwyczaj miasteczku z okazji rozpoczęcia budowy ważnej linji kolejowej do Krakowa; dziś wreszcie jest Miechów przedmiotem powszechnej zazdrości, gdyż jego mieszkańcy podzielą się pięćdziesięcioma tysiącami, jakie padły na nr. 72321 w kolekturze Mazurkiewicza.



Inż. Z. G. (X) realizuje wygraną w Gen. Dyrekcji Loterji Państw.

Łaska fortuny spadła tym razem na przedstawicieli miechowskiej inteligencji. Jeden z nich, inż. Z. G., którego podobiznę podajemy, odwiedził siedzibę Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej i podzielił się swemi wrażeniami.

— Pewnie się panu inżynierowi przyda wygrana? — zapytujemy.

— I jak jeszcze! Wprawdzie pracuję przy budowie koleji, więc zarabiam na utrzymanie, ale tyle tylko, by związać jako tako koniec z końcem.

— Czy posiada pan rodzinę?

— Ożeniłem się właśnie przed miesiącem. Ani żona, ani ja nie posiadamy majątku, musiałem więc wygrać posag dla nas obojga. Te 10.000 złotych, które wypłaciła mi Loterja Państwowa, staną się podwaliną naszej przyszłości.

Pozostaje tylko życzyć panu inżynierowi Z. G., aby i nadal fortuna była dlań łaskawą. Nic przecież nie stoi na przeszkodzie, by kiedyś znów wygrał na Loterji i to znacznie więcej, niż obecnie.

Turysta a myśliwy

Pod tym tytułem w n-rze 8 z dn. 1-go b. m. zamieściliśmy nadesłany nam artykuł p. M. D., który zaopatrzyliśmy notatką „Od jednego z czytelników naszych p. M. D. z Warszawy otrzymujemy poniższe uwagi", aby w ten sposób zaznaczyć, że opinji p. M. D. redakcja nie uznaje bynajmniej za swoją. Popełniliśmy przytem — chętnie to przyznajemy w imię słuszności — to przeoczenie, że nie dodaliśmy, iż redakcja nie solidaryzuje się z wieloma tezami autora, a już całkowicie — z formą jego wystąpienia.

Zamieszczone przez nas uwagi p. M. D. wywołały wielkie poruszenie w kołach myśliwych i spowodowały protest Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich w postaci listu otwartego pod adresem naszej redakcji. Zbyt poważną instytucją jest P. Z. S. Ł., by którakolwiek redakcja nie chciała jego listu wydrukować. Trzeba jednak zrobić pewną uwagę. Naogół redakcje nie drukują listów, w których znajdują się słowa nieprzyjemne dla nich i dla ich wydawnictw. Otóż w liście P. Z. S. Ł. do redakcji „Wiad. Tur." są niewątpliwie słowa dla nas nieprzyjemne i nawet przykre. Mimo to, ponieważ w artykule p. M. D. przeoczyliśmy ustępy w formie swej niewłaściwe, przeto list otwarty P. Z. S. Ł. drukujemy in extenso, bo mamy zaufanie do naszych czytelników.

Umieszczając uwagi p. M. D. przekonani byliśmy, że problem stosunku myśliwego do turystyki wywoła niechybnie dyskusję na łamach naszego pisma i oświetlenie tego zagadnienia z rozmaitych stron. Nie omyliliśmy się, gdyż redakcja otrzymała uwagi p. S. Ż., które również umieszczamy, jako głos czytelnika, stojącego na wręcz odmiennym stanowisku, niż p. M. D.

Nasze szpalty będą nadal otwarte dla poważnych i rzeczowych głosów, oświetlających wszechstronnie powyższe zagadnienie.

Redakcja.

Czy myśliwy kocha przyrodę?

Zamieszczamy poniżej uwagi p. S. Ż., nadesłane nam w związku z art. p. M. D. p. t. „Turysta a myśliwy", umieszczonym w n-rze 8-ym naszego pisma.

Artykuł p. M. D. pod tytułem „Turysta a myśliwy" oburzył mnie. Ja sam jestem i turystą i myśliwym i dodam do tego, że kocham przyrodę. Co autor artykułu może o tem wiedzieć? Z tego, co napisał, wynika, że nie jest ani turystą, ani myśliwym.

Autor p. M. D. pisze w pewnem miejscu, że każdy turysta kocha przyrodę. Kocha albo nie kocha — to zależy od tego, j a k i m jest turystą. Ale nie ten jest turystą, kto kocha przyrodę, lecz ten, kto podróżuje, by zwiedzić te czy inne kraje. W gruncie rzeczy dla turystyki jest rzeczą obojętną, czy turysta kocha przyrodę, czy nie.

Ale czy myśliwy kocha przyrodę? p. M. D. twierdzi, że „myśliwy jest człowiekiem, dla którego przyroda nie posiada żadnego znaczenia, jeżeli jej nie można uśmiercić". Zamiast to twierdzenie filozoficznie rozważać, pozwolę sobie przeciwstawić tylko kilka przykładów z życia. Otóż Sienkiewicz daje tak cudowne opisy przyrody, że niewątpliwie był jej entuzjastą i odczuwał ją, jak mało kto — a był równocześnie zapamiętałym myśliwym. To samo Weyssenhoff, Reymont i wielu innych. Ale jest jeszcze inna rzecz, która wchodzi w dziedzinę gospodarki państwowej.

Właśnie racjonalne myśliwstwo chroni zwierzynę. Właśnie racjonalne myśliwstwo spowodowało, że we wszystkich krajach egzystują ustawy o ochronie zwierzyny. Tymczasem autorowi podobają się... kłusownicy. Jemu się zdaje, że kłusownik „morduje, aby żyć". Jakżeż on nie zna kłusowników! Właśnie kłusownicy polują, aby mordować i żadna ochrona zwierzyny ich nie obchodzi.

Cały artykuł p. M. D. dowodzi, że nie rozumiał on sprawy, o której pisał i powodował się tylko jakimś chorobliwym sentymentalizmem. Ciekawy jednak jestem, czy jego przekonania nie pozwalają mu również spożywać „zamordowanych" zajęcy, kuropatew itp. ofiar krwiożerczych instynktów myśliwych?

I nakoniec, Polska ma przecudne tereny łowieckie, jedne z najlepszych, najpiękniejszych i stosunkowo najmniej znanych w Europie. Z mego stanowiska myśliwego twierdzę, że jest to, między innemi, jeden z atutów propagandy turystycznej dla Polski. Najlepszym dowodem był właśnie międzynarodowy zjazd związków łowieckich, który w tym roku zwołany został do Polski, dzięki czemu pozyskaliśmy duży zastęp zagranicznych turystów, którzy i sami odtąd będą odwiedzać Polskę i będą robić dla naszego kraju żywą, lepszą niż prospekty drukowane, propagandę.

S. Ż.

LIST OTWARTY

Do Szanownej Redakcji

„Wiadomości Turystycznych"

w miejscu.

W numerze 8 „Wiadomości Turystycznych" z dnia 1 maja r. b. pojawił się artykuł p. t. „Turysta a myśliwy", w którym jego autor pozwolił sobie na niezwykle jaskrawą, a nieopartą na żadnych podstawach napaść na myśliwych, jako takich, oburzając się na używanie w prasie zestawień myśliwego z turystą.

Wszelkie przekonania, poglądy i zapatrywania na przejawy życia w każdej dziedzinie można oblekać w indywidualne sądy i nadawać im najbardziej oryginalną formę, w poważnej jednak prasie nie mogą być dopuszczane na jej łamy jakiekolwiekbądź poglądy pod postacią niekulturalnych napaści co do formy i doboru wyrażeń.

Ponieważ autora wspomnianego artykułu cechuje ten najniższy poziom publicystyczny i jakakolwiek dyskusja z nim jest z naszych założeń całkowicie wyłączoną, przeto protest nasz przeciwko tego rodzaju natarciu zwrócić musimy w stronę Redakcji „Wiadomości Turystycznych" i wskazać jej błąd, jaki popełniła, otwierając swe łamy tak niesłychanemu wystąpieniu.

Pragnęlibyśmy wierzyć w to najmocniej, że błąd ten dziwnym zbiegiem okoliczności nie został dostrzeżony przez Redakcję „Wiadomości Turystycznych", jak gdyby nie zaznajamiała się Ona zupełnie z treścią tego artykułu, jego formą, wyraźnie niską tendencją i doborem brukowych wyrażeń.

Opierając się na tej supozycji, zwracamy się do Szanownej Redakcji, jako instytucja, reprezentująca łowiectwo w Polsce, z prośbą o opublikowanie niniejszego listu na łamach swego poczytnego wydawnictwa, do czego bezwarunkowo, przynamniej w tym stopniu, mamy prawo, a co będziemy jednocześnie uważali za moralną satysfakcję w stosunku do nas, jako przedstawicieli łowiectwa polskiego.

Przy tej sposobności nie możemy się powstrzymać od wskazania wytycznych, jakim hołduje polskie zorganizowane łowiectwo, przez naszą instytucję reprezentowane.

Wytyczne te, stanowią zarówno celowy i szybki rozwój łowiectwa w jego znaczeniu ekonomicznem, jako bardzo poważnej dziedziny bogactwa narodowego, jakoteż sprawowanie skutecznej opieki nad najbardziej potrzebującemi jej gatunkami zwierzyny łownej. Przestrzeganie tych wytycznych już stworzyło szczegółowo przemyślany i krok za krokiem wprowadzany program restytucyjny łowiectwa po nieszczęsnym okresie jego powojennej dewastacji, a znajdując zrozumienie i poparcie u Rządu polskiego, pozwoliło łowiectwu naszego kraju wysunąć się na jedno z czołowych miejsc z pośród łowieckich społeczeństw świata i stworzyć jaknajdalej idącą rozwagę w stanowieniu praw i obowiązków myśliwego.

Takie credo posiada dziś bardzo znaczny szereg wyznawców pośród szerokiego ogółu myśliwych, co daje możność wybitnego realizowania celów, widocznego już dzisiaj w praktycznych wynikach tej pracy.

Z poważaniem

Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich.

(—) *B. Gędziorowski.*

(—) *W. Szperling.*

Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału Pol. Tow. Krajoznawczego

odbyło się dnia 1 maja w lokalu Tow. przy ul. Sobieskiego 3. Zebranie zaszczycili swoją obecnością: delegat Rady Głównej P.T.K. z Warszawy r. Min. WR. i OP. p. J. Kołodziejczyk i reprez. Kuratorjum O. S. Lwowskiego wizyt. H. Błażewski. Zgromadzeniu przewodniczył insp. St. Świtniewski. Wyczerpujące sprawozdanie z działalności Oddziału złożyli prezes inż. Zenon Łyszyk i sekr. dr. Franciszek Uhorczak. W skład nowoobranego Zarządu, którego prezesem pozostał inż. Łyszyk, sekretarzem dr. Fran. Uhorczak i skarbnikiem p. W. Friedel, weszli jako wiceprezesi pp.: prof. St. Przeździecki i insp. Świtniewski, a ponadto jako członkowie pp.: Błażewska M., Bryński K., dr. Hornung Z., Kajetanowicz Z., Kudła W., Latawcowa Z., mjr. Legeżyńska M., dr. Morwitz Z., Pazurkiewicz B., inż. Rapaczyński M. asyst. Syniewski G., inż. Szumski S., Świentoń S., prof. dr. Wierdak S. Do Komisji Rewizyjnej powołano: pp.: Ciszewskiego St., prof. Kowalczuka T. i r. Lewickiego R. Adres P. T. K. od dnia 29 kwietnia ul. Łyczakowska 5, parter.

Przyśpieszone pociągi do uzdrowisk bez specjalnych dopłat.

Wchodzący w życie z dniem 15 maja r. b. nowy rozkład kolejowy na P.K. P. wprowadza zasadniczą inowację w komunikacji z uzdrowiskami. Dla wygody kuracjuszów ustanowione zostają specjalne pociągi wieczorowe z Warszawy do Zakopanego, Zwardonia, Cieszynia i Wisły.

Mimo, iż pociągi kursować będą jako pospieszne, nie będzie pobierana specjalna dopłata od pasażerów za pośpiech.

Jakie czasy kolejowe obowiązują w Europie?

Turyści korzystający z międzynarodowych rozkładów jazdy muszą pamiętać o różnicy czasów, stosowanych w poszczególnych państwach i ich zarządach kolejowych. Czas środkowo - europejski stosują państwa: Austrja, Czechosłowacja, Danja, Jugosławja, Litwa, Niemcy, Norwegja, Polska, Szwajcarja, Szwecja, Włochy i Węgry. Inne państwa używają bądź to czasu zachodnio-europejskiego, wskazującego o godzinę później aniżeli czas środkowo-europejski, względnie letniego czasu zachodnio-europejskiego równającego się czasowi środkowo - europejskiemu. Stosowany przez inne wreszcie państwa zimowy czas amsterdamski różni się od czasu środkowo - europejskiego o 40 minut, a letni o minut 20, zimowy zaś wschodnio - europejski wskazuje o godzinę, letni zaś o dwie godziny wcześniej niż czas środkowo - europejski. Czas stosowany w danem państwie jest podawany w rozkładach międzynarodowych na marginesie danego odcinka rozkładu. (Orbis).

O złagodzenie rewizyj celnych na granicach.

Miarodajne czynniki niemieckiej polityki turystycznej podjęły stanowczą akcję w kierunku doprowadzenia do złagodzenia sposobu przeprowadzenia rewizyj celnych na granicach Rzeszy w stosunku do zagranicznych turystów, i do liberalniejszego traktowania przywozu przez tychże turystów w granice Rzeszy rzeczy drobniejszej wartości i codziennego użytku, a podlegających cleniu. Czynniki powyższe domagają się też ułatwień ze strony władz rządowych dla turystów zagranicznych przy ich staraniach o zezwolenie na posiadanie dewiz, tak długo, jak długo obowiązują w Rzeszy ograniczenia dewizowe.

Pierwszy polski dalekomorski yacht.

W Gdańsku odbył się uroczysty chrzest pierwszego polskiego dalekomorskiego yachtu „Korsarz". W uroczystości tej wzięli udział: komisarz generalny R. P. w Gdańsku, min. Papée z małżonką, jenerał Kwaśniewski, dyrektor departamentu Możdżeński, płk. Rosner, przedstawiciele Yacht - Klubu wojskowego, oficerowie O. R. P. „Wicher" i t. d. Chrztu dokonali ministrowa Papée i jenerał Kwaśniewski, który następnie wygłosił przemówienie.

Propaganda Warszawy na falach radjowych.

Z inicjatywy Związku Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy Polskie Radjo nadawać będzie w pewnych odstępach czasu 15-to minutowe odczyty, poświęcone propagandzie na rzecz zwiedzania stolicy.

Zjazd referentów turystycznych przy Dyrekcjach Kolejowych

Dnia 2 maja w sali konferencyjnej M.K. odbył się zjazd referentów turystycznych przy D.O.K.P.

Zjazd zagaił Naczelnik Wydz. Turyst. M. K. p. St. Podworski, który w swem krótkiem, ale rzeczowem przemówieniu wyjaśnił cele i zadania zjazdu.

Następnie referenci turyst. przy poszczególnych dyrekcjach składali kolejno sprawozdania z pracy na terenie Dyr. Okr. K. P. w roku ubiegłym. Nad złożonemi sprawozdaniami wywiązała się dyskusja, w czasie której omówiono obszernie warunki i możliwości dalszego rozwoju turystyki kolejowej.

Mimo trudności natury lokalnej, jak: częsty brak odpowiedniego taboru kolejowego oraz brak dostatecznego zainteresowania się turystyką z powodu przeżywanego kryzysu, w okresie sprawozdawczym uruchomiono około 350 pociągów popularnych, które przewiozły przeszło 200 tys. osób i dały około 500.000 zł. czystego dochodu. Oczywiście, suma ta jest dość poważną pozycją w dochodach P. K. P. i tymbardziej cenną, gdy się zważy, że przewozy osób są zwykle dla kolei deficytowe.

W dalszym ciągu zjazdu referenci przedłożyli programy prac na sezon letni. W końcu poruszono cały szereg spraw natury organizacyjnej i technicznej które przedłożono Min. Kom. jako dezyderaty.

W szczególności zostanie położony nacisk na ożywienie ruchu turystycznego na szlakach, mało dotychczas znanych, a zasługujących na spopularyzowanie (np. Huculszczyzna i t. d.). Będą również uwzględniane przy organizacji wycieczek masowych pociągami popularnymi inne, pomocnicze środki komunikacji (np. autobusy).

Po, wyczerpaniu porządku obrad p. Naczelnik Podworski zakomunikował zebranym, że dla zapoznania się na miejscu z pracą we wszystkich okręgach, będą odbywały się co miesiąc zjazdy referentów coraz to w innej Dyrekcji, poczem podziękował wszystkim za współpracę.

Wycieczka lekarzy rumuńskich w Polsce.

W czasie od 26 do 29 maja bawić będzie w Polsce wycieczka lekarzy balneologów rumuńskich w liczbie ok. 60 osób. Wycieczka, zorganizowana przez Towarzystwo Hydrologji i Klimatologji Medycznej w Bukareszcie, będzie miała charakter oficjalnej rewizyty, oddanej polskiemu światu lekarskiemu w odpowiedzi na liczny udział jego przedstawicieli w Kongresie Thalassoterapji w Bukareszcie, a celem wycieczki jest nawiązanie kontaktu naukowego i koleżeńskiego między kołami lekarskiemi Rumunji i Polski.

Trasa wycieczki, która najpierw odwiedzi Czechosłowację, obejmie Zakopane, Kraków i Warszawę.

Zainteresowane wizytą zagranicznych lekarzy władze i instytucje, mian. Ministerstwa Opieki Społecznej i Spraw Zagranicznych, Związek Uzdrowisk Polskich, Naczelna Izba Lekarska i Związek Lekarzy Państwa Polskiego wyłoniły ścisły Komitet organizacyjny w osobach Nacz. Wydz. Statyst. Min. Op. Społ. Dra M. Kasprzaka, Radcy tegoż Ministerstwa Inż. M. Heymana i Dyrektorki Związku Uzdrowisk Polskich H. Minkiewiczowej, który przystąpił energicznie do pracy nad przygotowaniem przyjęcia wycieczki na terenie Polski.

Przewidziane jest wygłoszenie szeregu referatów z dziedziny balneo- i klimatologji tak przez uczestników wycieczki jak i przez polskich lekarzy, znawców tych działów lecznictwa.

Posiedzenie Zarządu Zw. Uzdrowisk Polskich.

W dniu 1 czerwca b. r. odbędzie się w Ciechocinku posiedzenie Komitetu Wykonawczego Zarządu Uzdrowisk Polskich. Posiedzeniu przewodniczyć będzie prezes Związku p. Rajmund Jarosz z Truskawca.

Wycieczka Anglików do Polski

Królewski Instytut zdrowia, „The Royal Institute of Public Health" w Londynie organizuje do Polski wycieczkę, której głównym celem jest zwiedzenie urządzeń leczniczych w Inowrocławiu.

Wycieczka przybędzie 6 sierpnia do Gdańska, skąd uda się do Inowrocławia. Tutaj uczestnicy wycieczki zwiedzą zakłady lecznicze oraz wszelkie urządzenia zdrojowe i sanatoryjne. Następnie wycieczka uda się do Warszawy i Krakowa.

W wycieczce biorą udział wybitni lekarze - balneolodzy i hygjeniści angiel-

Polsko-niemiecka umowa o żegludze powietrznej

W związku z wejściem w życie umowy polsko - niemieckiej o żegludze powietrznej, polskie prywatne samoloty sportowe i turystyczne uzyskały prawo swobodnego przelotu do Niemiec oraz przelotu ponad obszarem tego państwa, zachowując oczywiście postanowienia umowy. Samoloty te muszą posiadać przepisane dokumenty lotnicze i dowody ubezpieczenia samolotu, tryptyk lotniczy oraz paszport zagraniczny zaopatrzony w wizy.

Analogiczne uprawnienia uzyskują niemieckie samoloty prywatne sportowe i turystyczne, jeżeli chodzi o przylot do Polski oraz przelot ponad Polską.

Turystyka polsko-niemiecka rozwija się

Poprawa stosunków polsko-niemieckich wpłynęła na ożywienie ruchu turystycznego z Niemiec do Polski. Objaw ten dał się najpierw zauważyć na Śląsku Opolskim, skąd od kilku już tygodni w każdą niemal niedzielę wyruszają masowe wycieczki turystyczne do naszego kraju.

Celem ich są przeważnie Kraków i Wieliczka, choć ostatnio odbyła się również pierwsza większa pielgrzymka specjalnym pociągiem do Częstochowy, a w najbliższym czasie planowane są wycieczki do Zakopanego i Warszawy. Wycieczki te liczą od 400 do 1100 osób i w większości wypadków zorganizowane są, jako jednodniowe pociągi popularne. Wycieczki jednak do Zakopanego i Warszawy obliczone zostały na pobyt 3-dniowy. Podkreślić należy, że cały ten ruch wycieczkowy ma charakter wyłącznie turystyczny. Nie było dotychczas ani jednego zgrzytu, ani jednego najmniejszego incydentu natury politycznej, jak np. usiłowanie agitacji lub t. p. Przypisać to należy przedewszystkiem elementowi, z jakiego rekrutowali się uczestnicy wiecieczki: w przeważającej części byli to drobni mieszczanie, kupcy, rzemieślnicy, ludzie wolnych zawodów i t. d.

Jak o tem piszemy szerzej na innem miejscu niniejszego numeru, turystyka międzynarodowa opiera się obecnie przedewszystkiem na zasadzie wymienności. Stąd więc zrozumiały jest postulat, jaki wysunęły po pierwszych już masowych wycieczkach ze Śląska Opolskiego miarodajne czynniki niemieckie, a mianowicie — żeby z Polski odbyła się w najbliższym czasie większa wymienna wycieczka do Niemiec. Polskie władze przychyliły się do tego życzenia i na odbytej dn. 9 b. m. w Bytomiu konferencji polsko - niemieckiej z udziałem przedstawicieli Min. Komunikacji zostały ustalone zasady sąsiedzkiego ruchu turystycznego pomiędzy Polską i Niemcami. W pierwszym zaś rzędzie omówiono sprawę organizacji najbliższego pociągu z Krakowa do Berlina.

Pociąg ten wyruszy 2-go czerwca r. b. rano, powróci zaś do Krakowa również rano 6-go czerwca. Program 3-dniowego pobytu w Berlinie obejmuje zwiedzanie miasta i okolic, jazdę statkami po Wansee, szereg rozrywek i t. d. Koszt wycieczki wyniesie łącznie z paszportem od 100 do 150 zł. od osoby w zależności od kategorji świadczeń, z jakich będą korzystali uczestnicy wycieczki.

Organizację wycieczki Min. Komunikacji postanowiło powierzyć stowarzyszeniom kulturalno - oświatowym i społecznym, biura podróży zaś uwzględnione zostały dopiero na drugim miejscu. W ten sposób zostanie przeprowadzona pewnego rodzaju selekcja wycieczkowiczów, co wpłynie niewątpliwie na nadanie tej pierwszej z naszej strony imprezie turystycznej w stosunku do Niemiec pożądanego charakteru społeczno - reprezentacyjnego.

Inauguracyjne posiedzenie Państwowej Rady Komunikacyjnej.

Jak to zapowiadały W. T., w dniu 18 kwietnia odbyło się inauguracyjne posiedzenie Państwowej Rady Komunikacyjnej pod przewodnictwem p. Ministra Komunikacji inż. M. Butkiewicza.

Wśród obecnych zauważyliśmy b. ministra komunikacji, inż. A. Kühna, b. prezydenta m. Warszawy, inż. Słomińskiego, wicemarszałka Sejmu dr. Polakiewicza, b. ministrów komunikacji Romockiego, Tyszkę, Nosowicza, Jasińskiego oraz b. podsekretarzy stanu Ministerstwa Komunikacji inż. Czapskiego i Eberhardta.

Posiedzenie zagaił p. Minister Komunikacji wygłaszając przeszło godzinne przemówienie, w którem zobrazował działalność M-stwa Komunikacji za okres ubiegły. Na wstępie p. Minister podkreślił doniosłość faktu scentralizowania w M-stwie Komunikacji niemal że wszystkich spraw komunikacyjnych kraju, co znacznie rozszerzy zakres prac Państwowej Rady Komunikacyjnej. W obszernem i popartem cyframi przemówieniu przedstawił p. Minister rezultaty prac w dziedzinie kolejnictwa, lotnictwa, dróg wodnych i lądowych, podkreślając ważniejsze momenty i inowacje wprowadzone w ostatnim roku do poszczególnych działów gospodarki komunikacyjnej.

Przedstawiony następnie projekt regulaminu przyjęty został jednogłośnie po krótkiej dyskusji. Następnie Państw. Rada Komunikacyjna zajęła się ukonstytuowaniem się komitetów, mianowicie: 1) nowobudujących się kolei żelaznych, 2) taryfowego, 3) eksploatacji kolei żelaznych, 4) publicznych dróg kołowych, 5) dróg wodnych i 6) do spraw koordynacji przewozów kolejowych, samochodowych, wodnych i lotniczych. Przewodniczącymi poszczególnych komitetów zostali kolejno: inż. Slepść-Dunin, inż. Bronisław Chodkiewicz, inż. Adam Krzyżanowski, b. minister inż. A. Kühn, gen. Stanisław Kwaśniewski i b. podsekretarz M-stwa Komunikacji inż. W. Czapski.

Na zakończenie inauguracyjnego posiedzenia p. Minister Komunikacji odesłał wnioski zgłoszone przez członków Państw. Rady Komunikacyjnej do poszczególnych komitetów. Po zakończeniu posiedzenia odbyła się krótka konferencja przewodniczących komitetów.

Konferencja w sprawie turystyki w Karpatach.

Jak wiadomo, odbędzie się z końcem maja 1934 zwołana przez Wydział turystyki ogólnej Ministerstwa Komunikacji wielka konferencja w sprawie Karpat jako terenu turystycznego i uzdrowiskowego. Konferencja odbędzie się prawdopodobnie w dniach 25, 26 i 27 maja r. b. Obszerny porządek dzienny konferencji obejmuje następujące sprawy: Podział terenowy gospodarki turystycznej w Karpatach, a referaty powierzone zostały Polskiemu Związkowi Narciarskiemu i Polskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu. Następnym referatem objętym przez T-wo Tatrzańskie w porozumieniu z Wydziałem Turystyki Ogólnej M. K. i Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego, będzie referat o wytycznych budowy schronisk i ścieżek turystycznych w Karpatach. T-wo Tatrzańskie objęło też dalszy z kolei referat o programie inwestycyj turystycznych w Karpatach w okresie najbliższych lat. Referat ten zostanie uzgodniony z Wydziałem Turystyki Ogólnej, Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego i Funduszem Pracy. Związek Harcerstwa Polskiego objął referat o obozach harcerskich w Karpatach. Zagadnienie uzdrowisk i letnisk karpackich podzielone zostało pomiędzy Polskie Towarzystwo Balneologiczne, krakowską Izbę przemysłowo - handlową i Związek Podhalan (uzdrowiska i letniska Beskidów zachodnich i środkowych), docenta Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie d-ra Sabatowskiego, Związek Uzdrowisk Polskich i T-wo Przyjaciół Huculszczyzny (uzdrowiska i letniska w Beskidach wschodnich). Sprawy komunikacji podzielono na 4 grupy. Pierwsza z nich obejmuje koleje, druga drogi, trzecia kolejki wąskotorowe i czwarta wreszcie ruch samochodowy i autobusowy. Referaty i korreferaty w powyższych sprawach powierzono: Polskiemu T-wu Tatrzańskiemu, Związkowi Narciarskiemu, Związkowi Podhalan, T-wu Przyjaciół Huculszczyzny, Polskiemu Touring Klubowi i Automobil-Klubom w Krakowie i Lwowie. Zakończeniem obrad konferencji będą wreszcie dwa referaty: d-ra M. Orłowicza o realizacji postanowień ankiety z r. 1931 w sprawie rozwoju Karpat wschodnich i nacz. S. Lenartowicza o realizacji uchwał ankiety z r. 1929 w sprawie rozwoju Podhala i Zakopanego. (Orbis).

Uznanie dla Polsk. Tow. Tatrzańskiego od Polonji czechosłowackiej.

W tych dniach Zarząd Główny Polsk. Tow. Tatrzańskiego otrzymał z Orłowej na Śląsku Cieszyńskim pismo od tamtejszego Polsk. Tow. Turystycznego „Beskid Śląski" w Czechosłowacji, w którem organizacja ta wyraża podziękowanie Polsk. Tow. Tatrzańskiemu za stałe wydatne popieranie turystyki polskiej na Śląsku Czechosłowackim, a to przez przychodzenie z pomocą finansową zarówno przy wykończeniu schroniska turystycznego w Kozubowej, jak w urządzeniu skoczni narciarskich, wysyłanie zawodników sekcyj narciarskich P. T. T. na zawody po czeskiej stronie Beskidów Śląskich, fundowanie nagród narciarskich i t. d. Pismo podaje, że polskiej organizacji turystycznej w Orłowej miło jest zaznaczyć, iż Polsk. Tow. Tatrzańskie zawsze i stale użycza jej opieki swojej i pomocy zarówno moralnej jak materjalnej oraz we wszelki sposób popiera zamierzenia i akcje „Beskidu Śląskiego" w Czechosłowacji.

Fakt otrzymania przez P. T. T. pisma o powyższej treści całkowicie przekreśla nieodpowiedzialny i na niczem nieoparty zarzut, który pojawił się niedawno w „Il. Kurjerze Codziennym", jakoby Polsk. Tow. Tatrzańskie zaniedbywało polski ruch turystyczny i narciarski po czechosłowackiej stronie Śląska Cieszyńskiego.

Walny Zjazd Delegatów Polskiego Tow. Tatrzańskiego

W dniach 5 i 6 maja obradował w Warszawie Walny Zjazd Delegatów Polskiego Tow. Tatrzańskiego.

W pierwszym dniu zjazd uchwalił

2 nowe statuty

mianowicie: całej organizacji oraz ramowy dla oddziałów. Obydwa stanowią owoc czteroletniej pracy i uzgodnione są z wymaganiami nowej ustawy o stowarzyszeniach.

W drugim dniu zjazd zajął się sprawami bieżącemi. Przedewszystkiem obecni uczcili przez powstanie

pamięć zmarłego

tragicznie członka PTT. ś. p. Wiesława Wojnara, jednego z najlepszych taterników młodego pokolenia.

Następni zebrani przyjęli do wiadomości protokuł z poprzedniego zjazdu delegatów oraz

sprawozdanie z roku poprzedniego

z którego wynika co następuje:

Polskie Tow. Tatrzańskie zostało założone w 1873 r. i w r. ub. obchodziło uroczyście 60-lecie swego istnienia.

P. T. T. liczyło w 1933 r. *przeszło 19.700 czynnych członków*, t. j. takich, którzy istotnie opłacili bieżącą roczną składkę członkowską; rok ubiegły wykazał przyrost liczby członków w porównaniu z poprzednim *o 2.100 osób*.

Organizacja P. T. T. obejmuje *30 autonomicznych oddziałów*, z których wiele posiada liczne koła miejscowe i sekcje specjalne (narciarskie, taternickie, ochrony przyrody, fotoamatorskie i t. p.). *Najliczebniejszemi* oddziałami są: Górnośląski (Katowice) z przeszło 3.000 członków, Bielski z ponad 2.700 członków, Krakowski z ok. 2.800 członków, Warszawski z przeszło 1.700 członków, Cieszyński z ok. 1.400 czł. i Lwowski z ok. 1.150 czł. Siedzibą Zarządu Głównego P. T. T. jest Kraków.

Główną działalność P.T.K. stanowią:

ROBOTY W GÓRACH

wśród nich budowa i rozbudowa schronisk turystycznych w obrębie gór i urządzanie domów i stacyj noclegowych w miejscowościach podgórskich. Obecnie P. T. T. dysponuje 28 schroniskami górskiemi. Sieć tych schronisk dopełnia 51 stacyj turystycznych i noclegowych. W schroniskach i stacjach P. T. T. członkowie T-wa korzystają z wydatnych ulg w cenach noclegowych. Dalszym działem robót terenowych w górach jest utrzymywanie i rozszerzanie sieci barwnie znakowanych szlaków turystycznych, których łączna długość osiągnęła w roku ubiegłym imponującą liczbę 3.272 kilometrów; w tem 32% stanowią szlaki wyszlakowane w roku 1933 przez oddziały Towarzystwa.

AKCJA WYDAWNICZA

P. T. T. wydaje bogato ilustrowany, pełen ciekawej treści naukowej i literackiej rocznik „Wierchy“, kwartalny biuletyn „Przegląd Turystyczny“ oraz dwumiesięcznik „Taternik“, poświęcony zagadnieniom alpinizmu. Dwa pierwsze wydawnictwa wszyscy członkowie T-wa otrzymują gratisowo.

DZIAŁALNOŚĆ ALPINISTYCZNA

P. T. T. grupuje w swem łonie koła i sekcje wysokogórskie, uprawiające taternictwo i poświęcające się sportowi alpinistycznemu. W ostatnich latach wyprawy alpinistyczne P. T. T. osiągnęły znakomite wyniki w górach zagranicznych, mianowicie w Alpach francuskich i w Andach argentyńskich, gdzie zdobyto jedne z najwspanialszych szczytów Ameryki Południowej w okolicach dotąd nigdy jeszcze niezwiedzanych. W roku bież. P. T. T. współdziałało czynnie w popieraniu polskich wypraw alpinistycznych w góry Atlasu marokańskiego i do kraju Torrela w archipelagu arktycznym na Spitzbergen. Na terenie tatrzańskim P. T. T. dba o organizację fachowego przewodnictwa górskiego i utrzymuje w stanie używalności ubezpieczenia sztuczne na licznych szlakach skalnych (klamry, łańcuchy, stopnie).

RATOWNICTWO GÓRSKIE

w Tatrach zorganizowane jest w łonie P. T. T. w „Tatrzańskiem Ochotniczem Pogotowiu Ratunkowem“, ofiarnie dążącem z pomocą w każdym wypadku nieszczęśliwym w Tatrach.

NARCIARSTWO

w łonie P. T. T. zorganizowane było w ok. 25 sekcjach narciarskich, stanowiących autonomiczne kluby narciarskie, uprawiające zarówno turystykę zimową, jak i sport narciarski.

OCHRONA PRZYRODY GÓRSKIEJ

jest jednym z zasadniczych założeń akcji P. T. T., które wydatnie wspomaga zakładanie górskich rezerwatów i pogranicznych Parków Narodowyh w Tatrach. Obecnie uwaga całego P. T. T. zwrócona jest szczególnie na obronę Tatr przed powracającemi wciąż niefortunnemi projektami ich uprzemysłowienia wbrew postulatom rzesz turystycznych, szerokich warstw społecznych, oraz sfer kulturalnych i naukowych narodu.

STOSUNKI ZEWNĘTRZNE

P. T. T. zapewniają mu kierownicze stanowisko w Asocjacji Słowiańskich Tow. Turystycznych oraz ważną i zasłużoną pozycję w zainicjowanej w swoim czasie przez P. T. T. Międzynarodowej Unji Stow. Alpinistycznych.

AKCJĘ TURYSTYCZNĄ

P. T. T. wspomaga przez swą działalność propagandową (wystawy, wykłady, bibljoteki, zbiory przezroczy, akcja prasowa), ulgi i przywileje w cenach noclegowych (dla swych członków, dla młodzieży, dla kursów i t. p.), przez konwencje turystyczne (legitymacja P. T. T. uprawnia do stałego poruszania się również po czechosłowackiej stronie gór w obrębie konwencyjnego pasa turystycznego), przez gwarantowanie swym członkom zniżek w schroniskach głównych tow. turystycznych w Czechosłowacji, Jugosławji i Bułgarji, również zniżek przy zwiedzaniu jaskiń i zamków na Słowaczyźnie i w kraju i t. d.

DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA

(badania meterologiczne, poszukiwania jaskiń, geologja, etnografja i t. d.) oraz działalność ochrony swojszczyzny (stylu, budownictwa i stroju ludowego), jak również udział w konferencjach i komisjach rozbudowy terenów górskich w Polsce.

Sprawozdanie finansowe Zarządu Głównego P. T. T. za 1933 r. wykazuje dochody w wysokości ok. 200.000 zł., powstałe w $^{4}/_{5}$ ze składek członkowskich.

Z działu rozchodów wymieniamy pozycję ok. 55.000 zł., wydaną na roboty w górach (schroniska, ścieżki, znakowanie i t. d.), ok. 47.000 zł. na cele wydawnicze i naukowe i ok. 3.000 na propagandę.

Budżet wszystkich Oddziałów Towarzystwa w 1933 r. obracał się ok. kwoty 600.000 zł.

Po udzieleniu Zarządowi Głównemu absolutorjum, głos zabrał prezes St. Osiecki, zaznaczając, że pomimo dodatniego bilansu organizacyjnego, towarzystwo ma do zanotowania w roku sprawozdawczym dwie ujemne pozycje. Pierwszą z nich jest sprawa

zniżek kolejowych.

Reasumując wszystko, co dotychczas zdziałały w tej sprawie organizacje oraz prasa, mówca akcentuje, że cała intensywność ciosu, otrzymanego przez cofnięcie zniżek indywidualnych, uderzyła w oddziały PTT. położone w odległości mniejszej niż 180 klm. od swoich terenów. Wytworzyło to sytuację, w której p o z n i ż c e taryfy bilety kolejowe kosztują d r o ż e j niż przed zniżką, przy ulgach indywidualnych. Interesujące było również ujęcie sprawy wartości złotego w momencie obowiązywania zniżek indywidualnych i obecnie. Oto wartość naszej waluty wzrosła obecnie o 50 proc. w stosunku do ceny wszystkich towarów. Dlatego też nastąpił spadek cen mniej więcej w tym samym stosunku. Taryfy kolejowe natomiast obniżone zostały dopiero od czterech miesięcy i to w maksymalnej wysokości 25% dopiero przy odległości 180 klm. Inaczej mówiąc, turysta opłaca obecnie za bilet kolejowy nietylko efektywnie drożej, ale i droższą walutą. W rezultacie więc taryfa osobowa podrożała, nie zaś potaniała. Naturalną konsekencją tego jest zahamowanie ruchu i połączony z tem spadek liczebny członów towarzystw. Wyraża się on w PTT. w wysokości ok. 10%. PTT. nie przestaje zabiegać o usunięcie niekorzystnego stanu rzeczy, proponując przytem wprowadzenie całego szeregu zarządzeń kontrolnych, niedopuszczających do nadużyć.

— Nie można liczyć na rozwój turystyki — kończy mówca — dopóki nie zostaną przywrócone zniżki indywidualne.

Drugą ujemną pozycją w działalności naszych organizacyj jest sprawa

ochrony przyrody.

Referuje ją wiceprezes dyr. T. Malicki (Zakopane), wygłaszając przemówienie, o wysokim poziomie ideowym. Mówca zaznacza, że ochrona gór stanowi sztandar PTT. Sama przyroda niszczy Tatry, nie powinien więc jeszcze dopomagać jej do tego człowiek. Nie negujemy przemysłu turystycznego i całe Podhale powinno zostać uprzemysłowione. Tam właśnie winny powstać liczne pensjonaty, hotele, miejsca rozrywkowe i gęsta sieć rozmaitych dróg komunikacyjnych, ale właśnie dlatego same Tatry powinny pozostać w stanie nienaruszonym. Już w samej budowie kolejek w Tatrach widzi mówca największe niebezpieczeństwo, gdyż musi ona pociągnąć za sobą wszystkie dalsze konsekwencje uprzemysłowienia. Z tego stanowiska PTT. nie zejdzie. Jeżeli chodzi o obecną polemikę, to PTT. nie bierze w niej bezpośredniego udziału wprost dlatego, że opinja publiczna całej Polski jest tak jednomyślna i PTT. jest tak z nią w zgodzie, że nie ma potrzeby polemizować oddzielnie z przeciwnikiem, który utrzymuje swoją kampanję na najniższym poziomie. Gdybyśmy nawet walkę tę przegrali fizycznie, to moralne zwycięstwo będzie i tak po naszej stronie.



WALNY ZJAZD DELEGATÓW POLSKIEGO TOW. TATRZAŃSKIEGO

Przy stole prezydjalnym siedzą od lewej strony pp.: Mgr. Wł. Krygowski, Sekretarz Generalny P. T. T., dr. W. Majewski, II wiceprezes, marsz. St. Osiecki, prezes, prof. dr. Wł. Goetel, I wiceprezes, dyr. T. Malicki, III wiceprezes.

Następnie odczytany zostaje

list otwarty,

ogłoszony przez zwolenników akcji IKC. i powtarzający wszystkie argumenty tego pisma oraz szereg cytat, wyjętych z dawnych artykułów prof. d-ra W. Goetla. Cytaty te jednak powstają przez dowolne zestawienie poszczególnych słów i wypaczają zupełnie pierwotne myśli autora. List ten wywołuje

ogólne oburzenie.

Zabiera głos szereg mówców, kolejno piętnując odczytaną enuncjację i odmawiając autorom prawa przemawiania w imieniu świata tatrzańskiego. Charakterystycznem jest, że nie padł

ani jeden głos

w obronie postulatów lub autorów listu. Wśród szeregu przemówień na ten temat wyróżnić należy stanowczą odprawę przedstawiciela Sekcji Wysokogórskiej, inż. Kiełpińskiego, prezesa najliczniejszego oddziału PTT, Górnośląskiego, dyr. Kęsy, delegatów b. czynnego oddziału łódzkiego, red. W. Wagnera i d-ra Sokołowskiego, a wreszcie wspaniałe wprost pod względem ideowego poziomu przemówienia płk. Korniłłowicza i prof. d-ra Goetla, który wskazuje jednocześnie na niezwykle pikatny szczegół polegający na tem, że u nas powołują się zwolennicy kolejek na Czechosłowację, jako na przykład budownictwa, w Czechosłowacji zaś — na nas. Zresztą i w Czechosłowacji sprzeciw społeczeństwa przeciwko budowie kolejki na Łomnicę jest bardzo silny, wskutek czego

zaniechano budowy kolejki

na ostatnim etapie do czasu zupełnego wyjaśnienia sprawy, tem bardziej, że ze strony fachowców-inżynierów czechosłowackich wystąpiono z druzgocącą krytyką projektowanej kolejki nietylko ze względów ochroniarskich, ale wprost z technicznych i eksploatacyjnych.

Powracając do przemówienia dyr. Kęsy zaznaczyć należy, że na Śląsku istnieje może największy sprzeciw przeciwko kolejkom. Tamtejsze masy robotnicze i pracownicze stanowczo protestują przeciwko t e c h n i c e w górach. Dość mają jej na miejscu, w górach zaś pragną tylko przyrody.

W sprawie tej zgłoszony zostaje szereg rezolucyj, które zebrani przyjmują

jednomyślnie wśród oklasków.

Rezolucje te są następujące:

PARKI NARODOWE

1. Walny Zjazd Delegatów, opierając się o statut Towarzystwa, liczne rezolucje poprzednich walnych zjazdów delegatów, uchwały oddziałów, kół i sekcyj PTT. oraz posiedzeń Zarządu Głównego PTT. ponawiane od szeregu lat, stoi niezmiennie na stanowisku, że *ochrona przyrody* górskiej jest jedną z *zasadniczych* podstaw należytego rozwoju turystyki górskiej. Za najlepszą i najskuteczniejszą formę ochrony przyrody górskiej uznaje Walny Zjazd Delegatów tworzenie górskich parków i rezerwatów w najpiękniejszych obszarach Karpat, jak Tatry, Pieniny, Babia Góra, Czarnchora, etc. z zapewnieniem, że racjonalne uprawianie turystyki letniej i zimowej nie dozna z tego powodu ograniczeń i że realizacja parków narodowych będzie się odbywała w pełnem porozumieniu z P. T. T. przy równoczesnem stałem uwzględnianiu interesów miejscowej ludności.

2. Walny Zjazd Delegatów uważa za najpilniejsze utworzenie na podstawie ustawy o chronie przyrody z dn. 10.III. 1934 r. *parku narodowego tatrzańskiego*, jak też uważa za niezbędną obecność przedstawiciela P. T. T. w komisjach górskich parków narodowych.

BUDOWA NOWYCH DRÓG

Walny Zjazd Delegatów P. T. T. w trosce o zachowanie pierwotnego i nieskazitelnego stanu przyrody i krajobrazu Tatr, uwzględniając ponadto oddawna zajmowane przez P. T. T. stanowisko, sprzeciwiające się nadmiernemu uprzystępnianiu Tatr, jako pomniejszającemu wartości estetyczne, wychowawcze i turystyczne tych gór, *sprzeciwia się stanowczo* wszelkim projektom budowy nowych dróg jezdnych w obrębie Tatr, zarówno polskich, jak czechosłowackich.

BUDOWA KOLEJEK

Walny Zjazd Delegatów P. T. T., wychodząc z założenia, że budowa jakichkolwiek kolejek na obszarze Tatr (zarówno po stronie polskiej jak czechosłowackiej) jest niezgodna z duchem i zasadami ochrony przyrody oraz postulatami turystyki, jest przeciwny tego rodzaju inwestycjom.

SEKCJE OCHRONY PRZYRODY

Walny Zjazd Delegatów P. T. T. poleca zarządowi Głównemu zająć się organizacją sekcyj ochrony pryrody przy wszystkich oddziałach i kołach oraz naczelnej organizacji przy Zarządzie Głównym. Zadaniem tych sekcyj byłaby realizacja postulatów ochrony przyrody na terenach objętych turystyczną działalnością poszczególnych oddziałów czy też kół.

WSPÓŁPRACA Z PAŃSTW. RADĄ OCHRONY PRZYRODY

Walny Zjazd Delegatów P. T. T. stoi na stanowisku współpracy P. T. T. z Państw. Radą Ochrony Przyrody. Walny Zjazd Delegatów wyraża przekonanie, że w akcji Państw. Rady Ochrony Przyrody, zmierzającej do ochrony przyrody górskiej, można zawsze znaleźć wyjście, zabezpieczające należycie interesy turystyki.

Oprócz tego zebrani uchwalają

podziękowanie dla prof. d-ra W Goetla

za dotychczasową działalność w sprawie ochrony przyrody i wyrażają całkowitą solidarność z jego akcją.

Na zakończenie dyskusji na ten temat zabiera głos prezes St. Osiecki, stwierdzając, że Walny Zjazd Delegatów niezłomnie stoi przy zasadach ochrony przyrody i w zupełności akceptuje akcję prezydjum PTT. Jednocześnie prez. Osiecki stwierdza, że ochrona przyrody daje się

doskonale pogodzić

z turystyką.

Cała dyskusja stwierdziła jednomyślność Zjazdu i sprawiła

przykry zawód

tym, którzy przypuszczali bodaj na chwilę, że drogą jakichkolwiek nachinacyj uda się wywołać rozdźwięk w łonie PTT. Niechaj przebieg dyskusji oraz uchwały będą tutaj dostateczną odpowiedzią.

Następnie przystąpiono do dyskusji w sprawie programu robót w górach, planowanych w r. bież. Projektowana jest budowa, wzgl. rozbudowa w następujących granicach:

SCHRONISKA

nowe powstaną w Beskidach Zachodnich na Turbaczu (odbudowa spalonego), na Jaworzynie, im. Marsz. J. Piłsudskiego, na Policy. W Tatrach: Hala Pyszna (rozbudowa), Pięć Stawów Polskich (rozbudowa), Hala Gąsienicowa (dla wycieczek szkolnych). Beskidy Wschodnie: Niżna pod Doboszanką (rozbudowa), Kłębak pod Popadją, żabie. Gorgany: Mołoda. Oprócz tego projektowana jest praca

nad ścieżkami

w Tatrach, Beskidzie Zachodnim, Wyspowym, Nowosądeckim i Wschodnim. Wchodzi tutaj w grę zarówno budowa nowych, jak konserwowanie i znakowanie starych ścieżek.

W dalszym ciągu jest planowana

akcja wydawnicza

„Wierchy“ w r. bież. będą szczuplejsze, gdyż wiele materjału wejdzie już do „Przeglądu Turystycznego“, który, wydawany w formacie „Wierchów“, będzie stanowczo uzupełnieniem tych ostatnich. Szczególnie dotyczy to materjału sprawozdawczego.

Z wielkiem zainteresowaniem zebrani wysłuchują następnie sprawozdania z planowanych wypraw

do ziemi Torella i na Wysoki Atlas

organizowanych przy wydatnej pomocy PTT. Sprawy te referują obecni na sali organizatorzy, pp. inż. Bernadzikiewicz (Ziemia Torella) i inż. Kiełpiński (W. Atlas).

Po zaakceptowaniu współdziałania PPT. z PW i WF, które w r. bież. będzie bardzo intensywne, na porządek dzienny wchodzi sprawa

połączenia z PTK.

Sprawa ta nie znajduje jednomyślności i rozwija się wokoło niej żywa dyskusja, w której stanowisko przeciwne zajmują delegaci Łodzi, Kalisza i Krakowa, oraz członek honorowy gen. M. Zaruski, przeciwstawiając się wszystkim delegatom Małopolski Wschodniej.

Rezolucja w tej sprawie, stanowiąca wyraz osiągniętego kompromisu, brzmi jak następuje:

Dążąc do ściślejszego zespolenia ruchu turystycznego i krajoznawczego w Polsce, Walny Zjazd Delegatów uważa za pożądane zbadanie możliwości połączenia PTT z PTK.

W tym celu Walny Zjazd Delegatów poleca Zarządowi Gł. wyłonienie Komisji, która łącznie z odpowiednią komisją PTK. przeprowadzi niezbędne prace i przygotuje potrzebne wnioski na Zarząd Główny.

Równocześnie Walny Zjazd Delegatów upoważnia już obecnie komisję do zastępowania obu towarzystw w sprawach wspólnych o charakterze ogólnym.

W czasie dyskusji zabierał również głos przedstawiciel PTK. prezes Oddziału Warszawskiego, p. Kołodziejczyk, który udzielił szeregu wyjaśnień, oraz dr. M. Orłowicz i płk. Korniłłowicz.

Dokonane następnie

wybory

na miejsce ustępujących członków Zarządu Głównego i Głównej Komisji Kontrolującej, powołały pp.: Ziętkiewicza, Sowę, Sojkę, Mączyńskiego, Krygowskiego i Ładę (Zarz. Gł.), Dorawskiego, Górskiego, Grabowskiego, Mileską, Praczyńskiego, Rolskiego i Szczepańskiego (zastępcy) i, ponownie, pp. Maślankiewicza, Dreszera i Książkiewicza (Gł. Kom. Kontr.).

Po wysłaniu depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego, przewodniczący, prezes St. Osiecki zamknął Zjazd o godz. 20-ej.

W czasie śniadania, zorganizowanego w przerwie przez Oddział Warszawski, wygłoszono szereg przemówień o charakterze niezwykle serdecznym. Szczególnie entuzjastycznie zebrani przyjęli przemówienie gen. M. Zaruskiego oraz prof. Z. Lubertowicza.

Obrady zjazdu cechowała niezwykła powaga, rzeczowość i wysoki poziom dyskusji. Na szczególne podkreślenie zasługuje sposób przewodniczenia przez St. Osieckiego, pełen taktu, umiarkowania i przepojony życzliwością do każdego z mówców, jednocześnie zaś sprężysty i stanowczy. Możemy też z całą satysfakcją stwierdzić, że walnych zebrań o podobnym poziomie niewiele widuje się w ostatnich czasach.

Organizacja zjazdu, dokonana przez Oddział Warszawski, również stała na wysokim poziomie.

Jedna osoba zabita, jedna ranna - a linja „Gdynia-Ameryka" prostuje

W związku z artykułem, dotyczącym tragicznej śmierci ś. p. Z. Rosiewiczowej oraz ciężkiego poranienia p. Z. Charlemagne, wynikłych z winy braku opieki linji „Gdynia - Ameryka", otrzymujemy od wymienionej kompanji okrętowej list, z żądaniem zamieszczenia „sprostowania".

Ponieważ przysłowie francuskie „Qui s' excuse, s'accuse" nigdy jeszcze jaskrawiej nie występowało, czynimy zadość żądaniu firmy.

We wspomnianym sprostowaniu istotne są dwa zdania: pierwsze z nich brzmi jak następuje:

> Natomiast prawdą jest, że... (tu następuje opis czynności, dokonanych przez kapitana statku, intendenta i lekarza okrętowego, p o k a t a s t r o f i e, przyczem wymienione są nazwiska wszystkich trzech panów).

Drugi ustęp głosi, że:

> „...istniejącym na całym świecie zwyczajem dorośli uczestnicy wycieczek morskich w czasie postoju okrętu w porcie mają prawo samodzielnego lądowania. Nieprawdą jest, jakoby linja „Gdynia - Ameryka" popełniła niedbalstwo, którego ofiarą padło życie ludzkie. Natomiast prawdą jest, że linja „Gdynią - Ameryka" nie może ponosić żadnej odpowiedzialności za indywidualne postępowanie i czyny jej pasażerów, cieszących się całkowitą wolnością".

W pierwszym z tych ustępów uderza przedewszystkiem tendencja przerzucenia winy na Bogu ducha winnych kapitana, intendenta i lekarza. Zarząd linji wymienia ich nazwiska nawet, wskazując w milczeniu, gdzie należy szukać winnych. Możemy zapewnić zarząd, że nazwiska te znane nam były już w chwili ogłaszania pierwszych uwag, nie wymienialiśmy ich jednak, gdyż ani jeden z trzechpanów nie ponosi tutaj najmniejszej odpowiedzialności. Każdy z nich ma inny zakres działania, nadzór zaś nad uczestnikami każdej wycieczki spoczywa w rękach s p e c j a l n e g o kierownika wycieczki, nie mającego nic wspólnego z prowadzeniem technicznem statku, intenturą i leczeniem. Jeżeli taki pan był na „Kościuszce", on właśnie jest odpowiedzialny, a z nim wraz zarząd, który na to stanowisko mianował niedołęgę. Jeżeli zaś takiego pana wcale nie było, odpowiedzialność ponosi wyłącznie zarząd linji. Tyle co do chęci przerzucenia odpowiedzialności.

Co do meritum zaś, bije w oczy zupełna nieudolność nawet wytłumaczenia się. To, co ktoś uczynił p o katastrofie jest zupełnie nieważne. Ważne jest tylko co linja uczyniła p r z e d nieszczęściem, aby do niego nie dopuścić. Nie wątpimy ani na chwilę, że wszyscy uczynili p o katastrofie wszystko, co powinien uczynić mądry Polak po szkodzie, ale wszystko to tyle się zda, ile umarłemu kadzidło.

W związku z drugim ustępem listu linji należy zaznaczyć, że nikt nie żąda od pp. kapitana, intendenta i lekarza okrętowego, aby z chwilą przybicia okrętu do portu zamykali podróżnych pod pokładem na kłódkę. Ale pomiędzy „samodzielnem lądowaniem" i brakiem ostrzeżenia o grożącem niebezpieczeństwie, pomiędzy prawem lądowania a zupełnem desinteressement, co robią podróżni po wylądowaniu, jest wielka różnica. Rola przedsiębiorcy wycieczkowego polega nietylko na tem, że wozi i karmi pasażerów. Musi on również d b a ć o i c h b e z p i e c z e ń s t w o. Stanowisko tego rodzaju: „jesteśmy w porcie — teraz mnie nic nie obchodzi", bardzo kiepsko świadczy o organizatorach wycieczki.

W sprostowaniu swojem linja przemilczała jednak najważniejszy zarzut, jaki jej uczyniliśmy: Gdzie był kierownik wycieczki? Czy nie zwracał uwagi na to, co czynią jego pasażerowie? Czy nie było na całym „Kościuszce" nikogo, kto pouczyłby pasażerów o grożącem im niebezpieczeństwie jazdy samochodem z szoferem nieeuropejczykiem?

Łatwiej jest przysyłać pismom sprostowania, niż wprowadzić dyscyplinę wycieczkową i roztaczać opiekę nad podróżnymi.

Ale uczestnicy wycieczek linji „Gdynia - Ameryka" nie chcą „sprostowań", tylko bezpieczeństwa życia. Jeżeli więc linja nie potrafi im tego zagwarantować, nie może liczyć na zaufanie podróżnych.

Co warte są bowiem wszelkie „sprostowania", kiedy jeden człowiek już leży w grobie, a drugi jest ciężko ranny?

Czy najlepsza nawet sofistyka przywróci zmarłemu życie, rannemu zaś zdrowie?

Sprostowanie

Od zarządu Linji Gdynia - Ameryka otrzymaliśmy list następującej treści:

Powołując się na dekret z 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych Dz. Praw R. P. Nr. 14 poz. 186 art. 22 prosimy o zamieszczenie poniższego sprostowania w związku z notatką p. t. „Odpowiedzialność Linji „Gdynia - Ameryka", jaka ukazała się w Nr. 8 z dnia 1 maja 1934 roku „Wiadomości Turystycznych".

„Nieprawdą jest, że po wypadku ś. p. Rosiewiczowej i p. Charlemagne"... „Kościuszko" najspokojniej odpłynął sobie w dalszą drogę z pozostałymi uczestnikami wycieczki...", natomiast prawdą jest, że kapitan statku „Kościuszko" p. Eustachy Borkowski, p. Wacław Jasiński, intendent statku, dr. Marjan Czerny, lekarz okrętowy, postarali się o zapewnienie obu rannych najlepszej opieki, zainspekcjonowali miejsce wypadku dla ustalenia szczegółów niezbędnych do uzyskania odszkodowania, następnie porozumieli się w konsulatem polskim i niektóremi osobami z Polonji Polskiej, które będą czuwać nad potrzebami pozostającej w szpitalu w Casablance p. Charlemagne.

Nieprawdą jest, że ...fakt, że dwie uczestniczki wycieczki, dwie samotne europejki, mogły się wogóle oddalić od całego zespołu wycieczkowego i przedsiębrać indywidualne eskapady wśród Marokończyków, jest niebywały...", natomiast prawdą jest, że istniejącym na całym świecie zwyczajem dorośli uczestnicy wycieczek morskich w czasie postoju okrętu w porcie mają prawo samodzielnego lądowania.

Nieprawdą jest, jakoby Linja „Gdynia - Ameryka" popełniła „...niedbalstwo, którego ofiarą padło życie ludzkie...", natomiast prawdą jest, że Linja „Gdynia - Ameryka nie może ponosić żadnej odpowiedzialności za indywidualne postępowanie i czyny jej pasażerów, cieszących się całkowitą wolnością".

OSOBISTE.

Pan Henryk Kozieradzki, dyrektor hotelu Polonia - Palace w Warszawie, ustąpił dn. 1 maja r. b. z zajmowanego przez siebie stanowiska. — Jak się dowiadujemy, nastąpiło to wskutek oddania hotelu Polonia w dzierżawą specjalnie zawiązanej w tym celu spółce.

Pan Kozieradzki pozostaje nadal kierownikiem zarządu interesów hr. K. Przeździeckiego oraz prezesem Naczelnej Organizacji Polskiego Przemysłu Hotelowego.

II-gi kongres turystyczny.

Zarząd Szwajcarskiego Związku Turystycznego ustalił ostatecznie datę i porządek dzienny II-go Szwajcarskiego Kongresu turystycznego. Kongres ów odbędzie się w Brnie szwajc. w dniach 25 do 27 maja 1934. Przedmiotem obrad Kongresu będą zagadnienia gospodarczo-turystyczne. Głównemi referatami będą referaty Ministra dra W. Stucki na temat: „Narodowa polityka turystyczna", i referat prof. dra Königa na temat: „Turystyka i rolnictwo". *(Orbis).*

Ograniczenia dewizowe spowodowały potanienie kosztów podróży.

Ciekawe zjawisko o wielkiem znaczeniu dla ruchu turystycznego daje się ostatnio zauważyć w niektórych krajach Europy, w których istnieją ograniczenia dewizowe. Państwa takie, niedysponujące z natury rzeczy dostatecznym zapasem dewiz, koniecznym dla spłaty zobowiązań zagranicznych, stawiają swoim wierzycielom zagranicznym kwoty do dyspozycji dla pewnych określonych ściśle celów, m. in. również dla celów podróżniczych. Wieszyciele, korzystając z tego prawa, często odstępują swoje wierzytelności poniżej ich kursowej wartości, tak że nabywcy — z reguły turyści — nabywają daną walutę po szczególnie niskim kursie. System ten uprawiany jest w Niemczach i na Węgrzech.

Wyjeżdżający zatem do tych krajów mogą nabywać marki niemieckie wzgl. pengö węgierskie z różnicą kursową dochodzącą do 30%. Nabywca otrzymuje w banku rodzaj „Travellers - czeków", za które płaci w złotych i po przybyciu do Niemiec wzgl. Węgier otrzymuje, po wylegitymowaniu się paszportem, dziennie na 1 osobę maksymalnie 50 marek wzgl. 100 pengö. Ten system daje zatem możność znacznego obniżenia kosztów podróży. Takie „turystyczne" marki niemieckie i pengö węgierskie nabywać można w Polsce, jak to widać z ogłoszenia umieszczonego na pierwszej stronie naszego pisma.

Wystawa Ochrony Przyrody.

Oddział Warszawski Ligi Ochrony Przyrody pragnąc spopularyzować ideę ochrony przyrody w społeczeństwie oraz dopomóc szkołom w nauczaniu ochrony przyrody, zorganizował stałą wystawę ochrony przyrody w lokalu Ligi przy ul. Nowy Świat 2. W czasie zwiedzania wystawy przez wycieczki, organizowane są pagadanki ilustrowane przeźroczami na temat ochrony przyrody. Pogadankę należy zamawiać przy zgłaszaniu wycieczki.

Kawiarnia dla turystów.

Turyści przybywający do stolicy, zarówno w grupach wycieczkowych, jak i pojedyńczo, najczęściej wypoczywają oraz posilają się w kawiarni K. Dakowskiego, przy ul. Bagatela Nr. 3.

Kawiarnia ta, położona w pięknym ogrodzie tradycyjnej Bagateli, tuż obok Belwederu i Łazienek, wydaje specjalne dla turystów doskonałe śniadania, obiady i kolacje po zniżonych cenach, a świeżość i wysoki gatunek produktów zyskały tej wieloletniej placówce trwałe uznanie.

W godzinach popołudniowych i wieczornych produkuje się w Bagateli wyborowa orkiestra, a cały „high life" Warszawy chętnie przebywa tam wśród kwiatów i konarów starych kasztanów.

Beskidenverein Bielsko

prosi o zaznaczenie, że władze czeskie tymczasowo wstrzymały udzielanie wiz na przepustkach, uprawniających do przekraczania granicy polsko - czeskiej w Beskidach Śląskich, wystawianych przez Beskidenverein Bielsko.

Jednocześnie proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że na Walnem Zebraniu nie było mowy o odebraniu Beskidenverein'owi prawa wystawiania wiz turystycznych.

Z FRANCJI

Co warto zobaczyć we Francji w maju?

13—20 — Aix-les-Bains — Międzynarodowe zawody tenisowe; 13—21 — Auxerre — Targi; 17 — Chartres — Wielka pielgrzymka; 17 — Lisieux — IX rocznica Kanonizacji św. Teresy od Dzieciątka Jezus; 19—21 — St. Germain — Zawody samochodowe i motocyklowe Bal d'or; 19—21 — Dijon — Popisy gimnastyczne; 19—21 — Vichy — Tenis. Zawody; 19 — Tregnier — Odpust — Saint Ives; 19—21 — Montconteur — Odpust — Saint Mathurin; 20 maj — 3 czerwca — Paryż — Międzynarodowe zawody tenisowe; 20—21 — Dinard — Święta „Ajoncs Bleus"; 20—21 — Bellegarde — Międzynarodowe zawody strzeleckie; 21 — Quimperlé — Odpust Toulfouen; 21 — Josselin — Odpust Notre Dame de Roncier; 25 — St. Herbot — odpust — St. Herbot. 26 — 27 — Vichy — Popisy gimnastyczne; 26 — 3 czerwca — Nevers — Targi; 27 — Bellegarde — Uroczysta inauguracja „Porte du Rhône"; 27 — Amiens — Regaty; 27 — Remengol — Odpust Notre Dame de Tout Remède; 27 — Fécamp — Pielgrzymka „Précieux Sang"; 27 — Ploaré — Odpust; 27—28 — Rembouillet — Fête du Muguet; 30 — Rouen — Uroczystości ku czci Joanny d'Arc; 31 — 10 czerwiec — Angers — Targi-Wystawa; 31 — Chartres — Uroczystości religijne.

Nowe wydawnictwa kolei francuskich

Nakładem dyrekcji Kolei Północnych ukazała się broszura w języku polskim „Plaże", zawierająca krótkie opisy i fotografje znanych miejscowości nadmorskich północnej Francji.

Broszura „Plaże" jak również i poprzednio wydane w języku polskim broszury „Francja", „Wielkie szlaki międzynarodowe prowadzą przez Francję", „Zamki nad Loarą", „Bretanja", „Lourdes", i „Jak tanio podróżować po Francji' są bezpłatnie do otrzymania w Przedstawicielstwie Kolei Francuskich w Polsce, Warszawa Ossolińskich 4.

Zniżka cen hotelowych we Francji.

L'Office National du Tourisme otrzymał obecnie około 2000 cenników hoteli we Francji na rok bieżący, a to w celu ułożenia na podstawie danych, zawartych w tych cennikach, znanego przewodnika „Les prix des hôtels de France". Należy zaznaczyć że ceny już obniżone w roku ubiegłym, uległy znów redukcji. Luksusowe „Palace" zrównały swe ceny z hotelami pierwszej kategorji.

Przed głównym sezonem letnim t. j. w miesiącach maju i czerwcu, ceny w hotelach są o 30 — 40% niższe, naprzykład w Biarritz i La Baule można znaleść w tym okresie pokój z utrzymaniem już za 25 fr. dziennie, a za 35 fr. w pierwszorzędnym hotelu.

Wycieczka kombatantów francuskich do Polski.

Byli kombatanci francuscy organizują wycieczkę do Polski. Wycieczka, która ma charakter wizyty przyjacielskiej, przybędzie do Gdyni w początku sierpnia. W wycieczce ma wziąć udział 400 b. kombatantów, którzy zwiedzą większe miasta polskie.

Coraz mniej turystów przyjeżdża do Francji.

Według danych L'Office National du Tourisme w roku 1933 przybyło do Francji 931.505 turystów, z czego przypada na: Anglję — 584.705, Stany Zjedn. A. P. — 101.200, Hiszpanję — 95.000, Belgję — 42.000, Szwajcarję — 25.800, Niemcy — 25.200, Holandję — 21.000, Amerykę połudn. — 11.000, Austrję — 5.100 oraz różne inne państwa razem — 10.500.

Jak widać z tej statystyki podwyżka ceny paszportów zagranicznych w Polsce odbiła się znacznie na wyjazdach z Polski do Francji, skoro znaleźliśmy się w tyle poza maleńką Austrją w rubryce ogólnej.

Dodać należy, że podana wyżej ogólna liczba za 1933 rok jest w porównaniu z 1932 r. mniejsza o 12.853 turystów.

Informator dla przyjeżdżających do Warszawy

ZWIEDZANIE.

Zamek w niedziele i święta 11—14 (opłata 1 zł, wycieczki 25 gr.); codziennie oprócz wtorków 10—15 (opłata 50).

Pałac Łazienkowski i Biały Domek: w niedziele i święta 11—14 (opłata po 1 zł, wycieczki po 25 gr), codziennie oprócz wtorków 10—15 (opłata 1 zł).

Kamienica Książąt Mazowieckich: **Rynek starego Miasta 29, dostępna po porozumieniu się z administracją.**

Kamienica Baryczków. Rynek Starego Miasta 32, codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, 10—17 (opłata 1 zł, młodzież 50 gr, wycieczki 25 gr.

Muzeum Narodowe (Al. Trzeciego Maja 13) niedziele, środy, piątki, soboty 11—15 (opłata jak wyżej).

Muzeum Wojska: (Muzeum Nar.) codziennie prócz poniedziałków 10—15 opłata 50 gr, młodzież 15 gr, żołnierze bezpłatnie.

Muzeum Przemysłu i Rolnictwa: — (Krak. Przedm. 66 codziennie prócz poniedziałków 10—14 (opłata 50 gr, młodzież i żołnierze 20 gr); w sierpniu zamknięte.

Muzeum Archeologiczne Państwowe: (ul. Agrykola 9), codziennie oprócz niedziel i świąt 10—14.

Muzeum Archeologiczne im. Majewskiego: (ul. Nowy Świat 72), codziennie oprócz niedziel i świąt 10—14.

Muzeum im. Bersona: (ul. Grzybowska 26), po uprzedniem porozumieniu się z zarządem, wstęp bezpłatny.

Muzeum Pocztowe: (ul. Poznańska, róg Nowogrodzkiej) , w niedziele i czwartki 12—14 (opłata 50 gr, uczniowie 20 gr.).

Muzeum Kolejowe: (ul. N. Zjazd 1), w niedziele, święta, czwartki i soboty 10—14.

Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej: (ul. Chmielna 52), w niedziele i święta 10—13, codziennie 10—16 (opłata 30 gr, wycieczki i uczniowie 10 gr), w poniedziałki zamknięte.

Muzeum Zoologiczne: (Krak. Przed. 26), w niedziele 10—15, w czwartki 10 do 14, wstęp bezpłatny.

Ogród Zoologiczny: Warszawa-Praga, (Ratuszowa 3), otwarty jest codziennie od godz. 9-ej do zmierzchu. Opłata 1 zł. dla dzieci i uczącej się młodzieży 50 gr.

Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych: w niedziele, święta i codziennie zimą od 10 do zmierzchu, latem od 10 do 18 (opłata 2 zł, urzędnicy 1 zł, młodzież 50 gr, wycieczki 30 gr).

Stacja Filtrów: po porozumieniu się z zarządem.

Gazownia miejska: po porozumieniu się z zarządem.

Cieplarnia miejska: po porozumieniu się z zarządem.

Sejm i Senat: po otrzymaniu pozwolenia Komendanta Straży Marszałkowskiej.

Cytadela: po otrzymaniu pozwolenia na miejscu, w Komendzie II Dzielnicy.

Pałac Krasińskich: po porozumieniu się z kancelarją Sądu Najwyższego.

Kamienica Fukierów: (Rynek Starego Miasta 27), podwórze i sień cały dzień, piwnice po porozumienia się z zarządzającym.

Domy Akademickie: po porozumieniu się z administracją gmachów.

Kościoły: w czasie wolnym od nabożeństwa t. j. 10—14 i 1518.

Pałac w Wilanowie: przez cały rok prócz poniedziałków 14—18.

BIBLJOTEKI.

Otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Narodowa ul. Rakowiecka 6. **Publiczna im. Kierbedziów,** Koszykowa 26, **Centralna Wojskowa** (połączone są z nią zbiory Rapperswilskie i Polskie Archiwum Wojskowe). Aleje Ujazdowskie 3/5, **Ordynacji hr. Krasińskich,** Okólnik 9, **Ordynacji hr. Zamoyskich,** Żabia 4, **Uniwersytecka,** Krak. Przedmieście 26, **Politechniki** w Głównym Gmachu Politechniki, **Wyższej Szkoły Handlowej, ulica** Rakowiecka 6, **Wielkiej Synagogi,** Tłomackie 11. Ponadto bibljoteki fachowe posiadają Polskie Tow. Krajoznawcze. Tow. Lekarskie Stowarzyszenie Techników i związki zawodowe.

BIURA PODRÓŻY.

„Orbis" zarząd Ossolińskich 8 oddziały: Marszałkowska 98, Wierzbowa 11, Królewska 37. **„Wagons-Lits-Cook"** Krak. Przed. 42 — hotel Bristol), Nalewki 28/30. „Francopol", ul. Mazowiecka 9 tel. 2-06-73.

TELEGRAF.

Główne biuro ul. Poznańska oraz oddziały na Pl. Napoleona oraz przy ul. Brukowej 28 przjmują depesze całą dobę. Pozatem wszystkie oddziały pocztowe miejskie od 8 do 21.

TELEFONY MIĘDZYMIASTOWE.

Rozmównica na Głównej Poczcie oraz w oddziale przy Poznańskiej czynne są całą dobę. W miejskich urzędach pocztowych od godz. 8 do 21.

WYŚCIGI KONNE

Wyścigi konne odbywają się na Polu Mokotowskiem przy ul. Polnej, we wtorki, czwartki, soboty i niedziele. Początek o godz. 4 pp.

Hotele polecone

Kawiarnie i cukiernie polecone

Bary polecone

Restauracje polecone

Informator dla przyjeżdżających do Krakowa

WAWEL: Katedra. Groby królewskie; Skarbiec. Wieża Zygmuntowska 10—13, 14,30—17, 14,30—16. Niedziele i święta przed południem 12—13,30.

ZAMEK: 9—16, niedziele i święta 9—14. Komnaty, Wykopaliska, Smocza jama.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE: 10—13.

MUZEUM NARODOWE: 10 — 14.

Galerja w Sukiennicach. Dyrekcja. Rynek.

Oddział im. E. Czapskiego. Wolska 10. Środy, niedziele i święta.

Dom miejski. Florjańska 41.

Oddział im. F. Jasieńskiego. Szczepańska 11. Wtorki, piątki, niedziele i święta.

Oddział im. E. Baracza. Karmelicka 51, Środy, niedziele i święta.

Wieża ratuszowa. Rynek. Za zgłoszeniem w dyrekcji.

Barbakan. (za zgłoszeniem w dyrekcji.)

KOŚCIÓŁ MARJACKI. Wstęp na wieżę: 10—13. Otwarcie tryptyku Wita Stwosza kosztuje 10 zł. niezależnie od ilości osób.

MUZEUM CZARTORYSKICH. Pijarska 6. Wtorki, piątki: 10, 11, 12, 13.

BIBLJOTEKA JAGIELLOŃSKA. Ul. św. Anny 12. Czwartki 9—12.

MIEJSKIE MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO. Smoleńska 9. 10—13.

WYSTAWY TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. Pl. Szczepański 4. 10—20,30.

GROBY ZASŁUŻONYCH NA SKAŁCE. Klasztor OO. Paulinów. Skałeczna 15. 10—12, 14,30—17.

KOPIEC KOŚCIUSZKI. Dojazd tramwajem Nr. 5 lub 6 na Salwator, skąd ulicą św. Bronisławy. 8—21.

ZWIERZYNIEC W LESIE WOLSKIM. 8— zmierzch. Dojazdy:

a) tramwajem Nr. 5 lub 6 na Salwator — skąd autobusem do Lasu Wolskiego i pieszo w górę chodnikiem Hanny przez polanę Lea.

b) autobusem z Podwala przez Wolę Justowską do Panieńskich Skał, skąd pieszo chodnikiem Grabowskiego i doliną Matki Boskiej.

Prócz wyżej wymienionych — specjalne zbiory: Polskiej Akademji Umiejętności, ul. Sławkowska 19 (prehistoryczne i fizjologiczne). Uniwersytetu (sztuki i przyrodnicze), Muzeum djecezjalne na Wawelu, co do zwiedzenia których trzeba się każdorazowo porozumieć z Dyrekcjami.

WIELICZKA. Saliny o światowej sławie 14 klm od Krakowa, dojazd pociągiem lub motorówką, zwiedzanie w dnie powszednie, wstęp 2,85 do 5,60 zł. zależnie od ilości osób, młodzież 1 zł.

Najlepszy drukowany przewodnik po Krakowie i okolicach: K. Estreicher, Kraków.

Hotele polecone w kraju

BYDGOSZCZ

KATOWICE

KOŁOMYJA

LWÓW

POZNAŃ

Prenumerata roczna zł: 8,—; półroczna zł 4,50; kwartalna zł 2,50.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie 70 gr. w tekście 60 gr. za tekstem 50 gr. komunikaty zł. 1,—, opisowe zł. 1,50, wszystko za 1 milimetr jednoszpaltowy (na stronie 6 szpalt). Drobne 20 gr. za słowo, w dziale „prace poszukiwane", nadane wprost w Administracji 10 gr. Minimalne ogłoszenia drobne — 10 słów. Zastrzeżenie miejsca 25%. Od cen powyższych żadnych rabatów się nie udziela.

Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada. Do bezpłatnego przedruku ogłoszeń Wydawnictwo jest obowiązane tylko w razie zniekształcenia tekstu, wynikłego z winy Wydawnictwa, a zmieniającego sens ogłoszenia. Fotografij ani rękopisów Wydawnictwo nie zwraca.

Redaktor naczelny: Wacław Olszewski. Redakcja i Administracja Warszawa, ul. Wilcza Nr. 6, tel. 8-83-84. Redaktor i wydawca: St. Garztecki. Zakł. Graf. „DRUKPRASA" Nowy-Świat 54. Tel.: 615-56 i 242-40.